Nr. 239 Czwartek 12 (25) września 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Mikołajowska 11, telef. 10-46.

M-me DODÉ

Powróciła z Paryża. 11160

POCZĄTKOWO - PRZYGOTOWAWCZA SZKOŁA

ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ

dla dzieci polskich płci obojga

Kijów, W.-Włodzimierska № 42, telefon 33-83. ZAPIS DZIECI codziennie z wyjątkiem niedziel, od godziny 12 do 2 po południu. LEKCYE rozpoczęły się dnia 2 września r. b. 10490

LECZNICA Chirurgiczna i Terapeutyczna

w Kijowie przeniesiona została z Bulwaru Bibikowskiego № 4 do specyalnie zbudowanego gmachu przy ul. Puszkina № 22 A w oficynach, telef. № 13 04. Dla dep. „Kijów—Lecznica". Lecznica posiada następujące oddziały: a) Przychodnię dla chorych niezamożnych z płacą 50 kop. za poradę, b) łóżka stałe z utrzymaniem i dozorem szpitalowym od 3 rb. do 8 rb. na dobę, c) gabinet fizyatryczny do leczenia wodą, światłem, elektrycznością, pod kierunkiem dr. Z. Gilewicza, d) emanatoryum radowe do leczenia artretyzmu, reumatyzmu i t. p., pod kierunkiem d-ra I. Hoffmana, e) Pracownię do badań chemicznych i bakteryologicznych dla celów dyagnostyki lekarskiej pod kierunkiem d-ra A. Modrzewskiego. Przy lecznicy mieszkają dwaj lekarze. Bliższe szczegóły u lekarza dyżurnego lub u dyrektora lecznicy d-ra M. Pieńkowskiego. 549

Będąca pod Najdostojniejszym protektoratem Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu i Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajowicza Wystawa Wszechrosyjska 1913 r. w Kijowie.

Oddział hodowli bydła i ptactwa

W Alei Piotrowskiej i na stokach Ogrodu Cesarskiego. 11173

Wystawa otwarta codzień od g. 10 rano do g. 6 wiecz. Wystawiono około 1500 sztuk bydła i około 4 tysięcy sztuk drobiu. Wejście 35 kop.

Wyprowadzanie bydła odbywa się codziennie.

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar dalej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwart. rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Biblioteki pamiętników", Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 56(

PRZEWODNIK PO KROL. POLSK. zawier. wsz. miejscow. ze wskaz. gub., pow., gm., par. sądu poczty, telegr. st. kol. z odległ. 2 duże tomy rb. 9, w opr. 10. Nowe IV wydanie uzupełn. Duża ścienna kol. (105×135ctm.)

Po 12 map i tyleż stronic opisu

ATLASY wsz. części świata kop. 60, poszczegól. kraj Europy k. 60, obydwa w jednej opr. rb. 1.50 i rb. 2.

ATLAS ilustr. poglądowo-krajoznawczy Królestwa Polskiego. 85 map, 300 rys., z opisem, ozd. opr. rb. 10.

ATLASY gub. Warszawsk. r. 1.50, Kalisk. k. 75, Kieleckiej k. 75, Lubelsk. rb. 1, Płockiej k. 75, Radomskiej k. 75, Siedleckiej k. 90, Suwalskiej k. 75, z widok. Opis Królestwa Polskiego rb. 1.

MAPA Król. Polsk. bez podklejenia rb. 2 kop. 50, na płótnie rb. 3 kop. 50, z teczką rb. 4 k. 50, lakier. z wałkami rb. 6. Wydanie tańsze tejże wielk. r. 1.20 (za 10 egz. rb. 10), na płótn. r. 2.20, z wałk. r. 3.50. Wszyst. z oznacz. miast, osad, wsi, rzek, gór, dróg żelazn., bitych i zwycz., oraz podz. admin. Bardzo duża ścienna kolor. (115×155 ctm.) Nowość!

MAPA Litwy i Rusi rb. 4, na płótn. rb. 5.50, z teczką r. 6.50, lakier. z wałk. r. 8.

MAPA Półwyspu Bałkańskiego kop. 20.

Opracowane i wydane przez J. M. BAZEWICZA, Warszawa, Mazowiecka 5, tel. 132-01.

PRZYJEŻDŻAJĄCYCH NA WYSTAWĘ

prosimy obejrzeć (kupowanie nie jest obowiązkowe).

Największy w Kijowie magaz. bławatny

I-wa Manufaktury

„IZAAK SZWARCMAN"

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Zajmuje 3 piętra — więcej niż 30 oddziałów.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1865 ROKU.

Filii w Kijowie nie ma.

Pasaż, dom własny wprost sali kontraktowej. 10177.

W soboty i niedziele magazyn zamknięty.

A. ZOŁOTNICKI

Kreszczatyk Nr 29, wprost poczty.

Starożytne i rzadkie przedmioty

Kupno i Sprzedaż 7637

Teatr Polski. M. S. SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszcz. Nr 1).

W czwartek dn. 12-go września 10865

„UŁANI"

Kretschwila w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami.

Anons: W niedzielę dn. 15 go „Mazury w Krakowskiem" komedya kontuszowa w 4 akt. A. Małeckiego.

Ceny miejsc od 3 rb. do 40 kop. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35 tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6 w kasie teatru.

OGRÓD KLUBU KUPIECKIEGO

CODZIENNIE od d. 1 do 16 września KONCERTY

włościańskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Karola i Stanisława Namysłowskich

Początek o godzinie 8-ej wieczorem

Bilet wejścia dla ogr. 40 k., ucząca się młodz. 25 k. Miejsca przy estradzie w 1 rzędzie po 1 rb. W razie niepog. koncerty odbyw. się będą w sali.

Teatr Sołowcowa.

Koncerty S. Kusewickiego

Nieotrzymane dotychczas zgłoszenia abonamentowe będą sprzedawane w kasie. Sprzedaż biletów na poszczególne koncerty zostanie otwarta w kasach teatru od czwartku d. 19 września o godz. 10 r.

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya R. Sinielnikowa.

Dziś o godzinie 8 m. 15 wieczorem nowa sztuka F. Molnara „Bajka o wilku" w 4 aktach (Ceny zwyczajne). Dnia 13 i 14-go przedstawienia nie będzie. Dnia 15-go popołudnie „Idyota" w 5 akt. (Ceny zniżone). Dnia 16-go pierwsze ogólnie przystępne przedstawienie „Kupiec wenecki" (Szekspir) w 5 akt. Dnia 17-go „Gniazdo Szlacheckie". Dnia 18-go „Katarzyna Iwanówna" w 4 akt. Wkrótce wystawiona będzie nowa sztuka Natansona „Za ścianami". Bilety nabywać można w kasie od g. 10—3 po p. i od g. 6 do końca przedstawienia. 10940

Teatr Miejski (Dyrekcya M. F. Topor-Bogrowa).

Dziś dn. 12-go „Tanhäuser". Biorą udział pp.: Woroniec Montwid, Leskowa, Petlasz, pp.: Doniec, Karżewin, Pałajew, Słowcow, Cesewicz i inni. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Dn. 13-go i 14-go września przedstaw. nie będzie. Dn. 15-go w poł. po cenach ogólnie przystępnych „Faust" (z nocą Walpurgii). Biorą udział pp.: Antonowicz, Rudnicka; pp.: Połajew, Słowcow, Cesewicz. Wiecz. po cenach zwyczajnych „Rusałka". Biorą udział pp.: Leskowa, Petlasz, Skibicka; pp.: Doniec, Karżewin i inni. Dn. 16-go Uroczyste przedstawienie z powodu Zjazdu przedstawicieli miast „Dama Pikowa". Dnia 17-go „Lacme" i „Rycerskość wieśniacza". Dn. 19, 21 i 23 września — pierwsze przedstawienia now. opery z życia Neapolu „Kolia" (I Gioielli della Madonna) w 3-ch akt. słowa i muzyka Wolfa Ferrari. Zupełnie nowe dekoracye. Bilety nabywać można. 10831

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Topor-Bogrowa).

We czwartek dn. 19-go, sobota 21 i poniedz. 23 go września pierwsze przedstawienia nowej opery z życia Neapolu

„KOLIA" (I Gioielli della Madonna). Słowa i muzyka Wolfa Ferrari. Zupełnie nowe dekoracye. Bilety nabywać można.

Wielki wybór Najnowszych Zabawek GIER i LALEK,

Sklep były W. J. Mazczenko Plac Dumski 2. Telef. 35-14.

2-gi Artel Jubilerów

„WOKASJU"

Dziś 12-go września zostanie otwarty i przeniesiony do własnego magazynu Kreszczatyk № 12.

Skład korónek płótna i bielizny **A. ILJASZ, bel-étage** Kijów, róg Luterańskiej i Kreszczatyku № 29.

Firma egz. od r. 1882. Telef. № 11-57.

Płótna jarosławskie i kostromskie. Bielizna stołowa i pościel najlep. wyrobu w Rosyi. Bielizna męska, damska i dziecinna. Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia. Białe bawełniane tkaniny fabryk Morozowów. Kołdry, chustki, dywany, chodniki, firanki, żaluzye tiulowe i automatyczne. Koronki, hafty i pończochy, prześcieradła i ręczniki do hydropatyi i t. p. towary.

Oddziałów nie posiadamy. Oddziałów nie posiadamy.

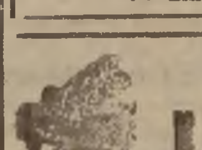
Wielki wybór. Ceny ściśle umiarkowane i stałe.

Kijów, róg Kreszczatyku i Luterańskiej № 29.

Wejście frontowe od Kreszczatyku. 7659

Cenniki na wszystkie towary wysyłamy na żądanie.

Skład Fortepianów i Pianin 604



J. Kerntopf i Syn

Dostawca Kijowskiego oddziału Rosyjskiego Cesarskiego szkoły Muzycznej Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 35. Telefon 806. Reprezentacye Bluthnera, Schroedera, Bechsteina, Renisza i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Echo literacko-artystyczne

Od dn. 1 go października r. b. przechodzi na dwutygodnik i wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca bez podwyższenia prenumeraty. Zamieszczać będzie i nadal artykuły treści społecznej, studya literackie, nowele, poezye, sprawozdanie, korespondencye, obszerną bibliografię oraz kronikę obrazującą życie umysłowe, artystyczne i społeczne wszystkich ognisk kultury. Współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy i literatów.

W najbliższym czasie „ECHO" rozpoczyna druk noweli W. Reymonta oraz studyum o ŻEROMSKIM J. Lorentowicza.

ADRES REDAKCYI: Warszawa Szpitalna № 12.

Cena prenumeraty w Warszawie rocznie 6 rb.
„ „ na prowincyi „ 7 „
„ „ za granicą „ 8 „ 10239

Ogłoszenia przyjmują się.

Krawiec Damski

B. STOMACHIN

Kreszczatyk № 40, w podwórzu telefon 36 50.

Powrócił z zagranicy i wznowił przyjęcie obstalunków damskich strojów, według Parysk. i Berlin. mód. Ze swego materyału, również z mater. klientów. Roboty wykonywują się pod osobistym dozorem. Żadnych zarządzających w moim interesie niema i nie było. 10010

D-r G. Rejze powrócił (N. skórne, wener. syfilis). Przyjm. 10—1; 5—7 Kobiece 12—1, Meryngowska 10, tel. 18—36. 11040

Nowo - otwarty

PENSYONAT E. RADOMSKIEJ

(Pens. de famille).

Puszkinska 22. Od dn. 3 września pokoje umebl. z całodz. utrzymaniem. Wszelkie wygody. Kuchnia bardzo staranna. Na żądanie stół dyetyczny. Troskliwa opieka. Ceny dostępne. 11059

Palmy, araukarye, dracaeny i inne rośliny pokojowe w olbrzymim wyborze proponuje zakład S. Lesisza

M.-Błagowieszczeńska 104. 11207

Towarzystwa Warszawskie

OCZYSZCZANIA i SPRZEDAŻY SPIRYTUSU

„Rektyfikacya Warszawska"

w Warszawie

Ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miasta Kijowa i okolicy swoje wyroby spirytusowe, które są do obejrzenia na Wystawie Kijowskiej w oddziale Nr 13.

Nabywać takowe można w większych składach winnych Kijowa. 10159

Na Syreckim Placu 10660



Jutro wyścigi

Początek o godz. 2 po poł.

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA 9. Telefon № 387.

POLECA:

Kartoflarki oryginalne Hardera, wyrywacze do buraków czeskie, sieczkarnie, siekacze, szarpacze, parniki, separatory (wirówki), przyrządy mleczarskie i różne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych zagranicznych i krajowych fabryk. **LACTA i MILKA**, 11152

Restauracya

Grand-Hotel

Codzień po skończonych przedstawieniach w Teatrach

Kolacye „AUX GOURMETS" po 1 rb. 50 kop. od osoby

podczas których będzie przygrywać

Znakomity Koncertowy Sekstet na bałałajkach

11041 BR. ZAHARIEWYCH.

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Towarzystwa Warszawskiej Fabryki

DYWANÓW

ODDZIAŁ KIJOWSKI Kreszczatyk № 6 telefon 55 30.

Materyały meblowe, portyery, firanki i inne.

Ceny fabryczne.

WIELKI WYBÓR Prawdziwych Dywanów Perskich

Bezpłatne kosztorysy i projekty na żądanie.

№ 6. Kreszczatyk № 6. 3099

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Kijowski Lombard Prywatny

Składkowy kapitał 1,000,000 rb.

Główny kantor i Zarząd róg Kreszczatyku i Besarabki 47/1.

Pobiera: za pożyczkę pod zastaw 9% na rok, za przech. i ubezpiecz. zastaw. 9% na rok. Razem 18%.

Za przechowanie i ubezpieczenie bez wydania pożyczki do 1 mies.

Płaci za depozyty 7% rocznie. 9834

Przyjmuje depozyty od 100 rb.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

oprócz drukujących się powieści: Wł. St. Reymonta: „INSUREKCYA" W. Sieroszewskiego „BENIOWSKI",

nabył wyłączne prawo i w drugiem półroczu 1913 r.

rozpoczyna druk najnowszej powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

„POD DĄBROWSKIM".

Świetny batalista WOJCIECH KOSSAK zilustrował powieść Sienkiewicza w szeregu kartonów kolorowych, które stanowić będą PREMIUM SPECYALNE DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO".

Redakcya „Tygodnika Illustrowanego" nabyła pozostałą niewielką już liczbę egzemplarzy znakomitego dzieła prof. SZYMONA ASKENAZEGO

„Książe Józef Poniatowski",

które prenumeratorzy „Tygodnika Illustrowanego" mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie Rb. 1.58 kop. za egzemplarz bez oprawy i Rb. 2.50 kop. w pięknej okładce ozdobionej wyciskami. Koszty przesyłki i opakowania kop. 65. 10217

Lekcyi śpiewu

11153

udziela uczeń. prof. Vidal w Medyolanie O. Marchioli. Mar. Błagowieszczeńska 99. Od 12—3 po poł.

D-r E. Kostrowski powrócił Fundukle-jowska 62. Choroby skóry, organów płciowych, weneryczne 9—10 i 5—8. 11072

Miody Staropolskie

i pierniki Miodowe

A. Sokołowskiego

Sprzedaż w pawilonie własnym NA WYSTAWIE obok pawilonu Minister. Przemysłu i Handlu. 1086

Smiła

gub. Kijowsk.

prenumerata i sprzedaż detaliczna „Dziennika Kijowskiego" w księgarni

Kazimierza Zgrzelskiego

Zagadka albańska.

Depesze wczorajsze doniosły, że na pograniczu serbsko-czarnogórsko-albańskiem wre walka. Jako strona zaczepna występują albańczycy. Wojska serbskie, jak twierdzi agencya, cofają się z zajętych stanowisk. Miasto Dibre zajęli już albańczycy.

Jeżeli ten język zwięzłych, przesłanych drogą telegraficzną, a przytem, jako pochodzących z Białogrodu, niewątpliwie ukrywających gorzką dla serbów prawdę o przewadze albańczyków, faktów, zechcemy przetłumaczyć, będziemy musieli przyjść do przekonania, że na półwyspie bałkańskim zanosi się na drugi dzień po ostatecznem pozornie załatwieniu krwawych zapasów wojennych, na nową burzę, w której dominującą rolę odegra czynnik dotychczas nieznany, do życia powołany przez dyplomacyę europejską: nie dająca się politycznie i strategicznie zdyskontować Albania. Dodać należy, że burza ta, o ile w istocie wybuchnie, będzie ogromną klęską dla na nowo się po zeszłorocznem bankructwie nawiązującego koncertu europejskiego. Wola pojedyńczych mocarstw (jakich, łatwo się czytelnik śledzący bieżącą politykę europejską domyśli) przyśpiesza wybuch tejże burzy, lecz dla „ensemble'u" europejskiego, który ustami konferencyi londyńskich teoretycznie kwestyę bałkańską rozstrzygnął,—ta nowa, powstająca na Bliżkim Wschodzie zawierucha, jest ciosem niespodziewanym i fatalnym.

By na wstępie ocenić charakter rozruchów albańskich, należy uprzytomnić sobie, czem jest powołana do życia wolą europejskich kancelaryi dyplomatycznych Albania. Jest to, teoretycznie mówiąc, państwo w stanie zarodowym, mgławica polityczna, z której w najbliższej przyszłości ma się wyłonić organizm państwowy. Obecnie posiada ten nowotwór polityczno-narodowościowy własny rząd prowizoryczny i niemniej prowizoryczny organiczny statut. Na czele rządu stoi przebiegły polityk, znakomicie umiejący drogą zabiegów prywatnych zyskiwać nadprogramowe łaski u gabinetów w Wiedniu i w Rzymie, doskonale dyskontujący ukryte, organiczne współzawodnictwo pomiędzy tymi gabinetami—Izmael-Kemal-bej. Na pozór wszystko jest w najlepszym stanie. Sankcyonowany przez mocarstwa europejskie prowizoryczny gabinet albański, z uzdolnionym mężem stanu na czele, zgodnie z ich wolą, ma rządzić Albania aż do czasu ostatecznego ustalenia jej form prawno-państwowych.

Ale w istocie rzeczywistość daleka jest od idylicznych konstrukcyi dyplomatów. Ktoś dowcipnie zauważył, że nowotworzona Albania będzie czemś, czego jeszcze dzieje świata nie widziały: państwem — posiadającem, dzięki zapobiegliwej opiece jej zagranicznych opiekunów, ustrój i granice — lecz nie posiadającem narodu. Tak w rzeczywistości nie jest. Wręcz przeciwnie, naród albański istnieje i nieliczenie się z jego wolą i z jego właściwościami powoduje właśnie wszelkie, zachodzące komplikacye.

Albańczycy są narodem, lecz narodem, który zaledwie opuszcza kolebkę cywilizacyi, by stanąć na własnych nogach. Wewnętrzny ustrój jej — to od wieków umarły w Europie ustrój patryarchalno feudalny. Ustrój ten jednak tam istnieje — jest dla Albanii jedyny, na który się godzi uświadomienie kulturalne narodu — jako tam jedyny, posiadający moc żywotną. Narzucone przez siły obce, nawet najbardziej doskonałe formy państwowości, muszą zejść z pola przed potężnym współzawodnictwem.

Albania wierzy jednostkom. Lecz nie jednostkom bodaj tak uzdolnionym, jak Izmael Kemal bej, ale jednostkom, odpowiadającym jej feudalno-historycznym pojęciom. Albania posiada swego wodza, za którym iść pragnie, który bez sankcyi dyplomatycznych kancelaryi jest jej niekoronowanym królem. I wódz ten, którego uznać nie chciała Europa, po dłuższem zwalczaniu i przygotowywaniu danego „coup d'etat" — obecnie wystąpił.

Jak wiadomo, głośny „obrońca Skodaru" Essad-basza ogłosił oderwanie się od rządu prowizorycznego i przeniesienie stolicy kraju z Walony do Durazzo. Wiadomość ta, dziwnym na pozór zbiegiem rzeczy, ukazuje się jednocześnie z wiadomością o rozpoczęciu kroków wojennych na pograniczu serbsko-czarnogórskiem.

Cóż więc się dzieje w Albanii? Odpowiedź na to—na podstawie danych jakie posiadamy, można dać jedną. Zaczyna się tam proces wewnętrznego kształtowania się kraju, proces organiczny, od woli dyplomatów niezależny. Wystąpił w pełni swej dynastycznej popularności dyktator przyrodzony Albanii Essad basza. Długo zwodził Abdula Hamida, był jego powiernikiem i przybocznym żandarmem. We spół z zabitym w kwietniu Mahmudem Szefkietem baszą na czele wojsk komitetowych wkroczył do Konstantynopola: pierwszy rzucił groźny okrzyk: „jesteś zdetronizowany" władcy, którego gwiazda zbladła. Opuścił sprawę komitetu, gdy uznał to dla siebie za niedogodne. Przerzucał się od liberalizmu tureckiego do partyi programu autonomii narodowościowych. Gdy liga liberalna ostatnią stawkę przegrała—wrócił do komitetu.

I taka była piekielna moc tego człowieka, iż komitet pomimo poprzedniej zdrady musiał go uznać. Dał mu komendę nad redyfami w zatraconym zakątku imperyum osmanów: w Skutari. Wybuchła wojna Essad-basza, wciąż pozostaje wiernym sobie i swoim zasadom, zabija heroicznego obrońcę ginącej potęgi tureckiej komendanta Skodaru Hassana Rizę beja i sam obejmuje komendę nad oblężonem miastem. Broni pozornie sztandaru z półksiężycem—lecz jednocześnie pertraktuje z gabinetem rzymskim i wiedeńskim. Uzyskawszy gwarancye niepodległości albańskiej i niechybnego włączenia Skodaru do Albanii po porozumieniu z przeciwnikiem—krwawo go przytem oszukując—odpiera symulowany szturm i uroczyście, na niezwykłych w historyi wojen warunkach, poddaje miasto i odchodzi z 20,000 wojsk z całą artyleryą forteczną do rodzinnego gniazda—Tirany. Kilka miesięcy upłynęło. Essad basza pozornie pogodził się z narzuconem Albanii przez Europę porządkiem rzeczy. Przyjął nawet portfel ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Izmael Kemal beja, wypierając się przypisywanych mu aspiracyi do korony. Ale nadeszła chwila dogodna. Związek bałkański stracił do reszty sympatye Europy, Essad basza zdążył sobie zapewnić poparcie jednego z mocarstw Europy (symptomatyczne jest oświadczenie agencyi, iż komendę nad wojskiem albańskiem objęli oficerowie „jednego z mocarstw Europy")—i oto wystąpił z zamachem stanu. Jednocześnie na północno wschodniej granicy polała się krew i zagrzmiały działa. W tym zbiegu okoliczności nie ma nic dziwnego. Pretoryanie od wieków — a Essad basza jest typowym pretoryaninem sułtanów tureckich zawsze z bronią w ręku usiłowali urzeczywistnić swe ambitne plany i marzenia.

(:)

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Nasz korespondent wiedeński donosi:

Dzięki spotkaniu się z pewnym wybitnym posłem polskim, który z kraju przybył na 24 godzin do Wiednia, dowiedziałem się, że myśl o potrzebie zwołania sejmu galicyjskiego bierze górę wśród wszystkich posłów polskich, nawet wśród tych, którzy początkowo obawiali się obstrukcyi ukraińskiej.

Ten zwrot na rzecz zwołania sejmu jest wynikiem zrozumienia dwóch faktów. Przedewszystkiem, posłowie polscy zdają sobie sprawę z tego, że niepodobna zorganizować należytej akcyi zapomogowej w kraju, jeżeli się nie zajmie tą sprawą sejm. Wszelkie konferencye poza sejmowe nie doprowadzą do celu, tembardziej, iż zachodzi potrzeba uchwalenia przez sejm znacznych kredytów na cele zapomogi. Powtóre, coraz to większa ilość zwolenników dzieli pogląd ekscelencyi Dawida Abrahamowicza, że jedynem forum dla załatwienia pomyślnego reformy wyborczej jest odnośna komisya sejmowa. Nawet tacy zwolennicy kompromisu poprzedniego z rusinami, jak były poseł Tefil Marunowicz, oświadczył się teraz za zwołaniem sejmu i uważa wszelkie konferencye pozasejmowe przed zebraniem się sejmu za robotę zupełnie niepotrzebną i przyczyniającą się do marnowania czasu.

Ukraińcy również zdają sobie sprawę z tego, że akcyi zapomogowej bez zwołania sejmu niepodobna przeprowadzić. Ponieważ atoli zapędzili się zbyt daleko w bojkotowaniu sejmu galicyjskiego, przeto dzisiaj nie widzą sposobu, w jaki mogliby umożliwić zwołanie sejmu, a równocześnie nie skompromitować się wobec mas ukraińskich. Zdaje się jednak, że namiestnikowi d-rowi Korytowskiemu uda się rusinów skłonić do zgody, jakkolwiek założą oni zaraz na pierwszem posiedzeniu uroczysty protest przeciwko wszelkim obradom sejmowym, zanim komisya reformy wyborczej opracowałaby nowy projekt kompromisowy tejże reformy.

Ponieważ Rada Państwa zbiera się w trzecim tygodniu października, przeto sejm galicyjski miałby około 2 tygodni czasu na ustalenie zasad wytycznych reformy wyborczej, poczem mógłby uchwalić szybko kredyty na cele zapomogowe.

Na szkodę narodu.

Rząd pruski nie zatwierdził zapisu ś. p. Kazimierza Sikorskiego w kwocie 1 miliona marek na rzecz ubogiej w środki materyalne, a pierwszorzędnej wagi pod względem narodowym, instytucyi: „Zachodnio pruskiego Tow. pomocy naukowej—z tej jedynie racyi, że Towarzystwo nie posiada praw korporacyjnych.

P.p. Stanisław (były poseł) i Witold Sikorscy, oraz siostra ich p. Zielińska, zamierzają przeto uszanować wolę testatora. Ale znaleźli się krewni inni: p. Wł. Sikorski adwokat z Berlina, pani Nostitz Jackowska z Poznania (żona Ludwika, który sprzedał Statniki komisyi kolonizacyjnej), Mieczysław Sikorski z Retkowa, oraz p. Danimirska z Kożuszek—którzy nietylko nie chcą uszanować woli zmarłego, ale występują—jak donosi prasa poznańska—z procesem, sięgając chciwą dłonią po niezaprzeczalną własność publiczną.

Smutne.. W społeczeństwie naszem, na ogół szczerze interesom narodowym oddanem, od czasu do czasu rozlega się ostry zgrzyt egoizmu i prywaty.

Tułacze polscy na zachodzie niemieckim.

Według urzędowych cyfr pruskich ludność polska stale wzrasta.. w zachodnich prowincyach państwa, jak w Westfalii, gdzie potworzyły się wskutek wychodźtwa z rdzennych prowincyi polskich silne i zwarte osady, które dały całym dzielnicom niektórych miejscowości charakter polski. Ciekawe tu są cyfry, dotyczące dzieci polskich w szkołach ludowych niemieckiego zachodu. Według tych danych w prowincyi westfalskiej naliczono w szkołach ludowych dzieci mówiących tylko po polsku w r. 1901—4,571, w 1906—10,585, w r. 1910—20,432. Ponadto było dzieci szkolnych mówiących po polsku i niemiecku w r. 1901—8,593, w 1906—12,061, a w 1910—22,057.

Niestety rzeczywistość stwierdza, że odporność wobec wpływów otoczenia niemieckiego słabnie w ciągu lat ostatnich i na ogół można przyjąć, że z potomstwa wychodźców polskich na zachód niemiecki połowa jest stracona dla polskości.

Listy ze wsi polskiej.

I.

Mieszkańcy dalekich kresów niewiele wiedzieć mogą o ludzie wiejskim w Królestwie.

Składa się na to wiele przyczyn.

Oddalenie znaczne, trzyma kresy zdala od wsi polskiej, mieszkańcy ich nawiedzają częściej stolice Polski, a więc Warszawę, ale wycieczki kresowców na wieś chłopską w Królestwie należą do przyszłości jeszcze, być może niedalekiej. Informacye o tem, co się na wsi polskiej u nas w Królestwie dzieje, czerpią mieszkańcy kresów z prasy warszawskiej, a ta rubryki swoje tylko zrzadka sprawom ludu poświęca.

Raz na rok tylko, pod koniec roku prasa stołeczna poświęca zagadnieniom, z życiem wieśniaka w bliżkim związku będącym, więcej miejsca, a zdarza to się wtedy, gdy dwa działające na terenie Królestwa Towarzystwa rolnicze urządzają swe doroczne zjazdy delegatów z całego kraju, robiąc przegląd swoich sił, dorobku i strat.

Wtedy pisma warszawskie wysyłają, jako sprawozdawców na posiedzenia takich chłopskich zjazdów, dziennikarzy wyrobionych i wtedy czytelnicy pism warszawskich mają możność dowiedzieć się trochę poważniejszych rzeczy o chłopie, jego poglądach i dążeniach.

Zjazdy takie trwają zwykle 3 dni (co jest stanowczo za krótko), zamykane są wtedy, gdy ludziom w najlepsze właśnie by się radziło, kończą się zwykle przemówieniami ogólniejszemi, zostawiają po sobie wspomnienia jakiegoś przedwiecznego, piastowskiego wiecu, a to, na dziennikarzach i publiczności miejskiej śledzącej za przemowami robi silne swą niezwykłością wrażenie.

To wrażenie przez kilka dni w prasie warszawskiej odbija się w szeregu artykułów, poświęconych a ludowi opisanych przez inteligentów miejskich, którzy chłopa znają nader powierzchownie i nie mogą zdobyć się, pisząc o nim, na inne stanowisko niż akademickie rozstrzyganie. Ale i to, rok rocznie od lat kilku w sezonie zjazdów rosnące zainteresowanie prasy warszawskiej sprawami wsi, jest sezonowe i krótkotrwałe.

We dwa tygodnie po zjazdach, już prasa nasza zapomina o wsi polskiej, są przecież ważniejsze rzeczy, jest kronika skandaliczna wewnętrzna i wszechświatowa, są komplikacye międzynarodowej dyplomacyi, a sprawy wielomilionowej ludności włościańskiej, wchodzącej w okres nowej struktury myśli, szukającej śmiało nowych dróg w gospodarce przemysłowo rolnej, to są rzeczy zbyt mało ciekawe, zbyt błahe!

To też wszystko, co inteligencya nasza miejska wie o ludzie wiejskim, sprowadza się do kilku ogólników:

„Chłop potęgą jest i basta!" — powtarza sobie ona z uczuciem dumy, w okresie zjazdów i przytakuje za mistrzem Stanisławem z Krakowa, „że chłop ma coś z Piasta".

W parę miesięcy po tem jedzie taki inteligent do podmiejskiej pół wsi, i tam robi spostrzeżenia, że chłop jest barbarzyńca, brudny, ciemny, zabobonny, brutalny i chciwy.

A tamten światły chłop-obywatel, co radzić umiał społem poważnie, mądrze i statecznie, to biały kruk jeszcze między masą ciemnego chłopskiego mrowia zabłąkany,—to owa pierwsza jaskółka, mówiąca o wiośnie marzonego, wołanego odrodzenia ludu, ale to wyjątek, lud—to jeszcze surowa glina, którą ugniata każdy, jak chce, nie ma on jeszcze swego wyraźnego oblicza. Zachwycać się ludem, żyć wśród niego, obcować z nim na stopie równości zupełnej, to mogą robić jacyś zwarjowani społecznicy; przecież od chłopa naszego nas kulturalnych europejczyków dzieli cała przepaść przepaść nie do przebycia i za setki lat.

Zbliżać się do ludu, pracować dla jego dobra, tak, zapewne, trzeba, przecież w ludzie nasza potęga i siła, ale niech to robią inni, bohaterzy-waryaci, mnie na taką sielankę nie stać.

I rzeczywiście, na ogół biorąc, inteligent przeciętny tyle wie o ludzie i na takiem stanowisku raczej biernem niż czynnem do niego stoi. Nie idzie jednak za tem, żeby ten inteligent w swojem mniemaniu dla ludu cze-oś nie robił.

Dorywczo, zrobi coś nie coś. Rozda trochę książek, zaprenumeruje jakieś pismo ludowe, oprowadzi po mieście wycieczkę ludową, pomoże zorganizować zjazd, przyjedzie z odczytem. Oto usługi oddawane ludowi wiejskiemu przez liczne zastępy inteligencyi miejskiej.

Nie są one jednak ani stałe, ani na szerszą skalę zakrojone, nie są więc w stanie nawiązać stałego głębokiego stosunku między tym inteligentem miejskim, a pracownikiem od pługa ze wsi.

Poznanie gruntowne, wzajemna głębsza sympatya, są tu wykluczone. A jednak, ani współżycie inteligenta polskiego z ludem nie jest niemożliwem, ani współpraca na szerokiej nawet skalę zakrojona tych przedstawicieli dwóch odrębnych formacyi miejscowych nie jest zgoła czemś niepraktykowanem. Twierdzenie to opieram na doświadczeniu z osobistego życia.

Oto od lat dwóch żyję na wsi, obcując po sąsiedzku z miejscowym ludem z kilkunastu wsi okolicznych.

Poznaliśmy się wzajemnie do tyla, że zrodziły się między nami takie uczucia jak: obustronny szacunek, przyjaźń, zaufanie.

Wspólnemi siłami budujemy tam też lepszą przyszłość tym, co po nas przyjdą.

Rozumiemy się coraz lepiej, choć ja starам się, mimo swego zamieszkania w chacie wiejskiej i trybu życia możliwie uproszczonego i zharmonizowanego z otoczeniem, utrzymywać a nawet podnosić intelektualnie. Poprzednio, nim zdecydowałem się na ten bohaterski, jak i mnie się wydawało, czyn, zamieszkania wśród włościan — pracowałem jako sekretarz kółek rolniczych w Warszawie i dziennikarz ludowy; podobnie jak ogół naszej inteligencyi oddawałem dorywczo drobne usługi wieśniakom, jeździłem na wieś z odczytami i zdawało mi się, że chłopa z n a m n a w y l o t.

Dzisiaj dziwnie zmieniłem zdanie co do tego ostatniego.

Po dwóch latach szczerego, bezpośredniego obcowania z ludem twierdzę, że na poznanie gruntowne duszy ludu, jego swoistej kultury i strony obyczajowej potrzeba długich, długich lat.

Nie mniej to, co mi się już udało zaobserwować, stanowi dość bogatą wiązankę faktów i z niej to czerpać będę ów żywy materyał do nowej w „Dzienniku Kijowskim" kroniki, omawiającej to wszystko, co składa się na życie tej wsi polskiej, która ani tak „wesoła" ani tak „spokojna" jak się to wielu z nas zdaje, dzisiaj nie jest. Wieś polska, przedstawia dzisiaj cały splot wielce skomplikowanych zagadnień, starać się będę możliwie objektywnie przedstawić treść tego, co się na jej życie składa.

Świt.

Kronika polska.

— S. p. Antoni Rembieliński znany i ceniony w kraju obrońca konsystorski zmarł w Warszawie. Ś. p. Rembieliński cieszący się dużą powagą wśród prawników warszawskich był komandorem papieskiego orderu św. Grzegorza.

— P. Bronisław Janiszewski dotychczasowy wicekonsul w Rzymie został mianowany kierownikiem rosyjskiego generalnego konsulatu w Neapolu.

— Plakietę bronzową ks. Józefa Poniatowskiego wykonał znany artysta rzeźbiarz St. R. Lewandowski. Zamawiać ją dotychczas można bezpośrednio u artysty: Wiedeń, Wiedner Hauptstrasse 45.

— Odwołanie konfiskaty. Jak wiadomo wskutek doniesienia „Russk. Inwalida" skonfiskowany został w Warszawie szereg pocztówek zawierających reprodukcye obrazów Kossaka z życia b. wojsk polskich. Obecnie pocztówki te zostały zwrócone, jako skonfiskowane nielegalnie.

— Prowokator. Aresztowany, jak wiadomo, w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa uczeń gimnazyalny Krozek zajmował się i prowokatorstwem, ponadto śledził galicyjskie stowarzyszenia strzeleckie, donosząc gdzie należy listę obcokrajowych ich członków.

— Zbiory i archiwa prywatne nigdzie może nie są tak ściśle z historyą narodu związane jak u nas. I dlatego centralizowanie zbiorów prywatnych w muzeach, bibliotekach i wogóle instytucyach publicznych zawsze społeczeństwo nasze wita z uznaniem.

Na mocy uchwały zjednoczenia rodowego Lubomirskich wszelkie archiwalia i zbiory tej rodziny mają być odtąd centralizowane w zakładzie Ossolińskich we Lwowie, podobnie jak uczynili to ks. Sapiehowie, deponując tam swoje bogate archiwum.

Stefan ks. Lubomirski z Kruszyny złożył w r. z. część swoich zbiorów, przed miesiącem zaś Ossolineum otrzymało z jego daru cenne rękopisy, książki, ryciny, które przywieziono z Kruszyny w kilkunastu skrzyniach.

Kronika zagraniczna.

— Watykan a Francya. Francuskie loże masońskie zaczynają zdradzać wielkie zaniepokojenie z powodu polityki pojednawczej rządu francuskiego w stosunku do stolicy Apostolskiej. W istocie, wypadki dni ostatnich świadczą, iż pewne zbliżenie wrogich od czasu skasowania konkordatu stron już nastąpiło.

Jednocześnie niemal wydali symptomatyczne rozporządzenia minister spraw zagranicznych p. Pichon i uważany za przywódcę nieprzejednanych klerykałów francuskich kardynał-arcybiskup Bordeaux ks. Andrien. P. Pichon zezwolił mianowicie załogom okrętów francuskich, znajdującym się za granicą i na morzu, na obchodzenie Wielkiego Piątku, kardynał zaś Andrien pozwolił duchowieństwu i wiernym wziąć udział w wielkich uroczystościach narodowych, które mają się odbyć w Bordeaux w obecności p. Poincaré. Dwa te—zewnętrznie drobne fakty—wywołały w prasie socyalistyczno masońskiej namiętną kampanię przeciw uważanemu za zwolennika pojednania z Watykanem prezydentowi Poincare'mu.

W państwie bojaźni Bożej. Jak donosi „Berliner Tageblatt" policya wrocławska wykryła zorganizowane grono uwodzicieli nieletnich. Dotychczas aresztowano 14 wybitych obywateli miejskich, w tej liczbie właściciela wielkiego browaru, lekarza, kilku bogatych kupców i dwóch dentystów. Siedmiu podejrzanych, których zamierzono aresztować, uprzedziło aresztowanie, pozbawiając siebie życia. Byli wśród nich: oficer, urzędnik policyjny, właściciel wielkiej piekarni, przedsiębiorca hotelowy, budowniczy i właściciele cukrowni i łaźni rzymskich. Podobno grono tych wzorowych obywateli „pobożnego i obyczajnego państwa Hohenzollernów" zdążyło uwieść z górą 70 dziewczątek.

Rozrywki lotnika. Lotnik francuski Fourny, ubiegający się o puhar Michelin'a, dokonywa obecnie pomiędzy Gidy i Estampes przelotu 20,000 kilometrów. Codziennie robi on siedem lotów pomiędzy temi miejscowościami i do dnia dzisiejszego przeleciał już w ten sposób 13,000 kilometrów. Otóż Fourny opowiada w jaki sposób spędza czas podczas przydługich swych wycieczek powietrznych. Lot zaczyna o 5 rano i widzi wtedy wieśniaków zaczynających pracę dzienną na roli. Początkowo ukazanie się aeroplanu wprawiało w panikę zarówno włościan, jak i pasącą się trzodę. Obecnie jednak istoty ziemne i istota nadziemna zupełnie się do siebie przyzwyczaiły. Fourny posiada już wśród wieśniaków znajomych, którym z wyżyny (Fourny lata stosunkowo nizko) rzuca codziennie serdeczne „dzień dobry".

Przed paru dniami dowiedziawszy się, iż jednemu z rolników żona powiła dziecko, rzucił specyalnie wziętą w Paryżu wyprawę dziecinną. Po przybyciu do Estampes, lotnik otrzymuje pocztę i w drodze powrotnej odczytuje paryskie gazety. Fourny twierdzi, że siedząc na aeroplanie daleko się wygodniej czyta niż w wagonie lub omnibusie.

Ale najciekawsze—że znalazł Fourny w swej drodze przedmiot flirtu: uroczą dziewczynę wiejską, która stale w jednem miejscu przelotu jego oczekiwała. Początkowo rzucał jej lotnik „z niebios" róże—obecnie—jak twierdzą jego złośliwi przyjaciele, za każdym razem czyni przerwę w drodze i ląduje, by poświęcić parę chwil zajmującej konwersacyi.

Zatarg rządu z Dumą.

Prasa moskiewska donosi, że podczas uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach kijowskiego ziemstwa powiatowego prezydent Dumy Państwowej Rodzianko w rozmowie z Kokowcewem wyraził nadzieję rychłego spotkania się w Dumie.

Premier uchylił się od wyraźnej odpowiedzi. Wówczas Rodzianko zaznaczył, iż w czasie ostatniej swej wizyty w Carskiem Siole odniósł wrażenie, że ministrowie unieśli się tylko i że po wakacyach zupełnie uspokojeni przyjdą do Dumy. Na to Kokowcew odparł, iż we dwa dni po Rodziance był również w Carskiem Siole, jednakże nie zauważył wcale zmian w sytuacyi, która utworzyła się na wiosnę.

Później Kokowcew miał oświadczyć Rodziance, że gdy ministrom rozkażą pójść do Dumy, ministrowie naturalnie ustućhają, lecz Kokowcew nie może uważać p. Rodziankę za pośrednika w otrzymaniu podobnego rozkazu.

Rozmowa ta podobno miała miejsce wobec całego grona zgromadzonych na uroczystość. Rodzianko z początku mówił po francusku, lecz wkrótce rozmowa zaczęła się toczyć w języku rosyjskim.

W sprawie zatargu rządu z Dumą Kokowcew, według pogłosek, będzie zasięgał opinii w Liwadyi.

Mówią również, iż prawicowcy Dumy Państwowej przekonawszy się, że zatarg Dumy z rządem nietylko jest szkodliwy dla opozycyi, lecz cierpi na tem przedewszystkiem prawica — zdecydowali po otwarciu nowej sesyi publicznie z mównicy przeprosić Kokowcewa i rząd za postępowanie Markowa II.

Informacye i pogłoski.

— Wydział zdrowia publicznego opracował dla złożenia Dumie Państwowej projekt prawa o ochronie macierzyństwa i dzieciństwa. Projekt ten przewiduje otwarcie we wszystkich guberniach całej sieci przytułków, jaselek, szpitali dla położnic itd.

Oprócz tego w Petersburgu otwarty zostanie centralny instytut, posiadający szereg laboratoryów i katedr, poświęconych kwestyom naukowym, związanym ze sprawą ochrony macierzyństwa.

— Komitet techniczno-budowlany, istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych, ukończył już opracowywanie projektu nowej ustawy budowlanej, która zastąpi przestarzałą ustawę z r. 1857. Nowa ustawa pomiędzy innemi wprowadza surowe kary dla budowniczych, którzy przez niedbalstwo stają się sprawcami katastrof budowlanych.

— W celu wzmocnienia drobnej własności włościańskiej ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt prawa o ustanowieniu czasowych majoratów włościańskich. W dołączonym do projektu powyższego memoryale samo ministerstwo przyznaje jednakże, że środek podobny nie w stanie jest zapobiedz proletaryzacyi włościaństwa.

— „Rus. Słowo" zaprzecza doniesieniu „Vossische Zeitung", iż stanowisko Kokowcewa zostało zachwiane. Pogłoski o zachwianiu stanowiska Kokowcewa pozostają w zależności od projektowanej kampanii przeciwko niemu ze strony pewnej grupy dygnitarzy. Jeden z senatorów, niegdyś przyjaciel Stołypina, opracował memoryał, krytykujący ostro działalność Kokowcewa i wskazujący na konieczność „zjednoczenia władzy z narodem", „reform konserwatywno narodowych" oraz przygotowań do nowej wojny. W memoryale tym pokładano wielkie nadzieje i zachowywano zamiar złożenia memoryału wysokim „sferom" w ścisłej tajemnicy. Jednakże Kokowcew dowiedział się o projektowanem wystąpieniu, co wywołało wśród dygnitarzy wielką konsternacyę.

— Niedawno Kokowcew stwierdził fakt, iż jego rozmowy telefoniczne podsłuchiwane są przez telefonistki które też zostały za to ukarane. W sprawie tej wystąpiła z rewelacyami „Raboczaja Gazieta". Obecnie departament policyi oświadcza, że wcale nie organizował podsłuchiwania rozmów premiera za pośrednictwem telefoniatek.

— Minister oświaty Kasso ukończył opracowywanie projektu prawa o nauczaniu powszechnem. Ponieważ projekt powyższy dotyczy i szkół cerkiewnych—podpisze go oprócz p. Kasso i nadprokurator synodu Sabler.

— Według informacyi „Birż. Wied.", rada ministrów opracowuje projekt prawa o zamykaniu przez administracyę fabryk i zakładów przemysłowych w razie wybuchu w nich strajku politycznego.

Z życia rosyjskiego.

— Lekkomyślna Themis. W Piatygorsku honorowy sędzia pokoju rozważał niedawno następującą sprawę:

Sędzia pokoju Pleszko oskarżał trzy panienki: Eudoksyę i Barbarę Ziemskie i Maryę Kuźniecowównę o obrazę słowem. Latem panienki te, kupując bilety do cyrku, przy kasie spotkały się z z sędzią pokoju Pleszko i prezesem zjazdu sędziów pokoju Jefimowskim Murawickim. Panienki posłyszały wśród tee słowa: „Ładniutkie dziewczęta, pójdźmy za nimi do cyrku". W czasie antraktów sędziowie napastowali swe ofiary, dodając rozmaite dwuznaczne komplementy. Wreszcie gdy Pleszko powiedział: „wszystkie trzy są bardzo ładne, lecz widocznie porządne" — Barbara Ziemska rzuciła mu: „panowie zaś jesteście nielada natrętami". Pleszko obraził się i schwyciwszy p. Ziemską za rękę, zawołał: „chodźmy do aresztu". Okoliczności towarzyszące zajściu stwierdził szereg świadków oraz kolega p. Pleszko Jefimowskij Murowickij, również „bohater" tej historyi.

Na sali wśród publiczności znajdowało się kilku sędziów miejscowych, prokurator i wice-prokuratorowie.

Sędzia honorowy zwolnił podsądne od wszelkiej kary, uznawszy, iż Pleszko sam wywołał słuszną ocenę swego postępowania. Obecnie rodzice owych panienek pociągają p. Pleszko do odpowiedzialności karnej.

— Oryginalny strajk szkolny. We wsi Miszczejewo, pow. jegorjewskiego, gub. riazańskiej, włościanie domagający się rozszerzenia szkoły, zastosowali środek oryginalny. We wsi istnieje szkoła cerkiewno-parafialna, która w roku ubiegłym nie mogła zmieścić wszystkich dzieci włościańskich, pragnących nauczyć się czytać i pisać.

Obecnie powtórzyło się to znowu—wielu kandydatów pozostało za progiem szkoły. Przed kilku dniami w szkole przed rozpoczęciem roku szkolnego odprawione zostało nabożeństwo i niezwłocznie miało się rozpocząć nauczanie. Niestety, nauczyciel oczekiwał dzieci napróżno. Nikt do szkoły nie przyszedł. Zwrócono się do rodziców. Włościanie odpowiedzieli: „Jeżeli chcecie uczyć dzieci nasze — uczcie wszystkie. Jeżeli to jest niemożliwe—żadnego dziecka wam nie damy. Szkołę można rozszerzyć, lub wprowadzić drugą zmianę wykładów".

Szkoła tymczasem świeci pustkami i włościanie postanowili wytrwać w swym zamiarze.

We wsi tej jest to drugi wypadek strajku szkolnego. Przed trzema laty włościanie pragnęli zastąpienia szkoły cerkiewno-parafialnej szkołą ziemską i w ciągu roku bojkotowali szkołę istniejącą. Kampania jednakże została przegrana. Duchowieństwo nie dopuściło do zamknięcia szkoły cerkiewnej. Akcya obecna ma pewne widoki powodzenia.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Skarga na przeciążenie podatkami. Gromada wsi Nowy Konstantynów, w pow. lityńskim, podała prośbę do zarządu ziemskiego o zmniejszenie podatków ziemskich, które dziś są dla nich za wielkie, a korzyści im nie przynoszą. Dla zmniejszenia podatków włościanie żądają usunięcia „tych wszyst

kich agronomów", którzy, ich zdaniem, „nic im nie pomagają". Dalej, włościanie żądają, aby ziemie cerkiewne i rządowe płaciły podatki ziemskie, na równi z prywatną własnością ziemską.

Widocznie, agronomowie ziemscy nie zyskali sobie wielkiego uznania u włościan. I przyznać trzeba, że winien temu nie tylko nizki stopień umysłowego rozwoju włościan, ale w znacznej mierze i sami agronomowie, którzy o swojej wielkiej misyi tak pięknie na rolniczym zjeździe mówili.

— **Nowa fabryka cementu.** P. Chanenko projektuje budowę fabryki cementu w jednym ze swoich majątków koło Kodymy. Fabryka ma być akcyjna. Będzie to na Rusi trzecia fabryka cementu. Dotąd jest ich dwie: „For" w Kijowie i „Wołyń", koło Zdołbunowa.

— **Kooperacyjna narada.** Podolska gub. ziemska kasa drobnego kredytu zwołuje w Winnicy naradę kooperatystów ziemskich (instruktorów) na 20, 21 i 23 września b. r.

— **Kółko rolnicze.** We wsi Iwanowicach, w pow. bracławskim, organizuje się kółko rolnicze.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Kolejne zgromadzenie ziemskie olhopolskiego pow. wyznaczone zostało na 30 września.

— **Starania o pożyczki.** Zasławskie ziemstwo robi starania o długoterminową pożyczkę 300 tys. rb. na budowę dróg i 40 tys. na szpitale. Kasa kredytu dla ziemstw i miast przyznała już pożyczkę 96 tys. rb. na lat 19.

— **Niezwykły wylew.** Niezwykły o tej porze wylew Styru obserwować można pod Łuckiem. Styr rozlał daleko szerzej, aniżeli w lipcu skutkiem długotrwałych ulew i zatopił nawet niektóre nizko położone domy. Przez noc dzisiejszą (z 6-go na 7 y września b. r.) poziom wody podniósł się o 1 arszyn. Tak niezwykły wylew tłumaczy się wylewami rzek w Galicyi,—u nas bowiem już drugi tydzień panują lipcowe upały.

— **Nowa kooperatywa pszczelarska.** W Łucku odbyło się organizacyjne zebranie miejscowych pszczelarzy, z 10-rublowym udziałem i z potrójną odpowiedzialnością. Kooperatywa zajmie się zaopatrzeniem stowarzyszonych wszelkimi przedmiotami, potrzebnymi do postępowej hodowli pszczół, oraz sprzedażą miodu i wosku. Odpowiednie podanie wniesiono do rządu gubernialnego.

WYSTAWA.

Wystawa bydła.

Dużą popularnością na wystawie cieszy się obora Fajsławice p. Józefa Florkowskiego, właściciela dóbr ziemi Lubelskiej.

Obora hoduje bydło czystej krwi rasy Simmenthal i słynie z mleczności swych krów, dochodzącej do 4 200 klg. (420 wiader) rocznie (przeciętnie 3,100 klg.) przy 4,16 proc. tłuszczu.

Tak duży procent tłuszczu, zawarty w mleku krów fajsławickich, tłumaczy się tem, że obora wytknęła sobie kierunek nie tylko opasowy, ale i mleczny. Bydło zaś samo, dostarczone w ilości 12 tu sztuk, jednolitej maści pralinowej, rosłe, ładne i czysto utrzymywane, sprawia nader miłe wrażenie.

Sceptycy mogą się przekonać o rezultatach hodowli w Fajsłowicach, obejrzawszy najpiękniejszego na wystawie buhaja „Ursusa", przyprowadzonego przez p. Nowińskiego, a wyhodowanego przez pp. Florkowskich.

Obora Fajsławice sprowadza ze Szwajcaryi co parę lat 1 buhajka ośmiomiesięcznego (w cenie około 2,000 rb.), oraz 1 lub 2 jałówki, aby tem samem odnawiać ciągle czystość krwi hodowanego bydła i zalety jego podnosić.

Poza tem dominium Fajsławice, które zostało obdarzone 3-ma medalami złotymi na wystawach w Lublinie, Płoskirowie i Charkowie,—wystąpiło na wystawie naszej z chlewnią zarodową, o której pomówimy innym razem.

Tuż, z prawej strony wejścia na wystawę, zwraca na siebie ogólną uwagę bydło olbrzymich rozmiarów, z rozłożystymi długimi rogami;—to czystej krwi bydło ukraińskie, szare, wystawione przez oborę zarodową p. Stefana Dekońskiego z majątku Krasnyj Kut, (gub. Jekaterynosławskiej).

Zalety bydła rasy ukraińskiej są ogólnie znane; hodowane jest głównie na rzeź i eksportowane w wielkich ilościach na rynki Rosyi centralnej i Królestwa Polskiego, gdzie mu dają nazwę bydła stepowego.

Obora zarodowa p. Dekońskiego ma na celu przedewszystkiem utrzymanie w czystości rasy ukraińskiej szarego bydła i poprawy tak samej rasy, jak i jej mleczności, a powtóre — hodowlę materyału zarodowego, który się cieszy szerokiem rozpowszechnieniem.

P. Dekoński może się poszczycić wieloma medalami złotymi i dyplomami honorowymi, uzyskanymi za swą hodowlę w ciągu lat kilkunastu.

Poważne miejsce na wystawie zajmują okazy z obór Związku hodowlanego przy podolskiem T-wie rolniczem.

Okazy swe związek podolski ulokował w dwuch gustownie urządzonych pawilonach, a mianowicie: w pawilonie bydła górskiego, gdzie widzimy piękne okazy bydła simmenthalskiego z obór pp. Z. Kraczkiewicza, K. Czerwińskiego, B. Sokołowskiego i L. Rogozińskiego, — oraz w pawilonie bydła nizinnego, gdzie czerwono srokate fryzy z obory p. T. Kosaka, czarno-srokate fryzy, pochodzenia szwedzkiego z obory p. A. Wasiutyńskiego, oraz oldenburgi z obory p. J. Staroszypińskiego, robią wprost znakomite wrażenie.

W tegorocznej wystawie kijowskiej dla braku miejsca mogło wziąć udział tylko 7 obór, należących do niżej wymienionych właścicieli, a mianowicie: Biała, Olegowce, Poleniczyńce, Konstantynówka, Skowródek, Koziatyn i Cnomińce. Reszta obór, do związku podolskiego należących (z ogólnej liczby z górą 60), jak np. najpoważniejsze bodaj obory: Teleżyńce, Zacisze, Borówka i tyle innych—udziału wziąć nie mogły, ze szkodą dla sprawy ogólnej.

Wystawę związku podolskiego uzupełnia dział informacyjny, gdzie zwiedzająca publiczność interesuje się księgami rodowemi, atestatami, dyplomami, fotografiami i t. p.

W oddzielnym pawilonie, tuż przy placyku pokazowym, wystawiają swe okazy dobra Białocerkiewskie hr. Maryi Branickiej. W oborze wystawowej widzimy: 10 mułów, 15 sztuk bydła rogatego i 10 sztuk nierogacizny.

Muły, w wieku lat 1 i 2 ch, odznaczają się ciemną, piękną maścią i niezwykle mocną budową ciała. To też nie zdziwiła nas prywatna wiadomość, że otrzymały medal złoty.

Bydło reprezentowane jest przez dwie rasy: simmenthalską i frykurską. Z pierwszej dostarczono ładnego rocznego buhaja, 3 krowy i 4 cielice, a z drugiej—buhaja, 3 krowy i 3 jałówki. Za wystawiane bydło przyznano podobno oborze: 4 wielkie medale srebrne, 1 mały srebrny, 4 medale bronzowe i 1 list pochwalny.

W chlewni białocerkiewskiej widzimy knura, maciorę i ośmioro prosiąt rasy dużej angielskiej.

Dokuczliwe zimno wczorajsze stosunkowo nie wiele ściągnęło na wystawę mieszkańców naszego miasta. Spotykaliśmy przeważnie o gorzałe twarze ziemian i dużo osób przyjezdnych, które tu i owdzie dobijają targu.

Sprzedaż okazów wystawionych ożywiłaby się bezwzględnie, gdyby komitet wystawy zechciał ogłosić przyznane nagrody. Aczkolwiek jednak komisye ekspertów zakończyły już swe czynności, jednakże rezultaty przyznania nagród są trzymane w głębokiej tajemnicy.

Wystawa ptactwa.

Najpoważniej pod względem ilości i doboru ptactwa wystąpił na wystawie p. M. Kwasnikow, właściciel specyalnego zakładu hodowli ptactwa w Kazaniu.

Okazy p. Kwasnikowa, jak to zaznaczaliśmy, przybyły na wystawę onegdaj i przez noc rozlokowane zostały w kilkudziesięciu klatkach w budynku starego teatru.

Zakład p. Kwasnikowa traktuje sprawę hodowli zawodowo i zbywa swoją produkcyę wyłącznie w celach hodowlanych.

Okazy też są bezwzględnie rasowe i, jak nas zapewniano, wyhodowane po reproduktorach, sprowadzanych bezpośrednio z Ameryki, Anglii, Francyi i Niemiec. Ale też ceny, oznaczone na klatkach i w cenniku p. Kwasnikowa, są iście bajońskie.

Coby to nasze gosposie powiedziały, gdyby od nich zażądano za trzy kaczki, potrzebne „na pieczyste"—100 rb., albo za dwie gąski—150 rb., lub też za kury „na potrawkę" — aż 250 rubli!

Czyby też za tuzin jaj chciał kto zapłacić 15 rubli, choćby to były jaja po kurach holenderskich?

Może kiedyś, w miarę drożenia artykułów żywności, ceny rynkowe dojdą do takich norm bajecznych. Na szczęście obecnie obowiązują one tylko w cenniku p. Kwasnikowa. Boć przecież mamy na wystawie cały szereg wystawców, posiadających okazy piękniejsze nieraz od eksponatów p. Kwasnikowa, a jednak z nimi się tak nie drożą i—sprzedają.

Ma wprawdzie wystawca okazy tańsze, bo rosyjskie gniazdo (1 kogut i 2 kury) orłowskie kosztuje u niego 20 rb., a tuzin jaj z tego gniazda—8 rb. Tańszych jednak okazów p. K. nie posiada. Nawet gołębie nie są tańsze, bo za jednego gołębia rosyjskiego wystawca żąda od 10 rb. do 100 rb., a afrykańskiego „tuniskiego" taniej jak za 150 rb. sprzedać „nie może"...

To są, co się zwie — „ceny wystawowe!"

Stosunkowo nielicznie obesłano wystawę ptactwem amatorskiem, dekoracyjnem. Do takich należą kury: kochinchiny, bramy, pduany, holenderskie z białymi czubami, murzynki jedwabiste, bentamki i t. p.

Wielu wystawców przysłało okazy ptactwa choć rasowego, ale wyłącznie użytkowego, a z nich najwięcej orpingtonów i fawerolów.

Z powyżej wymienionych ras dostarczyli po parę sztuk pp.: hr. M. Branicka, Julia Kerkowius z Rygi, L. Iwanowowa z Nowoukrainki, Marya Ponomarenko z Pokotiłówki, T-wo „Zootechnik" z Kijowa, N. Nedrygajłow z Połtawszczyzny.

A piękne to są okazy ptactwa, szczególnie—koguty. Np. takie paduany, zwane także kurami polskiemi, mają na głowie—ogromny czub, jak „papacha", poza tem koguty mają zamaszyste baki i brodę pierzastą. Opierzenie jest różnorodne: złociste, srebrzyste, żółte z białem obramowaniem, albo t. zw. wielbłądzie.

Inne znów—murzynki jedwabiste, całe białe, jeno główki mają jakgdyby sadzami uczernione, a upierzenie—jakby z postrzępionego jedwabiu utkane. Jest to jedna z najoryginalniejszych ras kurzych, odróżniająca się od innych miękiem, jedwabistem upierzeniem i dużym korpusem przy maleńkiej stosunkowo główce. Mają jednak pewną zaletę praktyczną, niezobserwowaną u innych kur amatorskich, a mianowicie tę, że z łatwością wysiadują i długo wodzą kurczęta. To też hodowane są przy bażanciarniach, gdzie są przybranemi matkami bażantów, których jaja wysiadują.

Z innych ras amatorskich zasługuje na wyróżnienie rasa bentamek, którą eksponuje hr. Branicka. Są to maleńkie kurki—karzełki, jakby miniaturowe kopie innych ras; mają też różne bardzo upierzenie i kształty, właściwie tej lub innej rasie.

Wszystkie te kury amatorskie nie mają faktycznie żadnego znaczenia praktycznego, gospodarskiego; zawdzięczając jednak pięknemu wyglądowi zewnętrznemu, poszukiwane są przez amatorów i płacone—po amatorsku.

Komisye ekspertów prace swoje wczoraj już ukończyły, jednakże niema wielkiej nadziei, aby wystawcy dowiedzieli się prędko—a w każdym razie przed zamknięciem wystawy prawdopodobnie nie dowiedzą się—o... rezultatach przyznania nagród, albowiem główny komitet wystawy opóźnił się z załatwieniem niezbędnych formalności.

Zwłoka w przyznaniu nagród wynikła z tego powodu, że w sekretaryacie komitetu „zaginęło" podanie sekcyi hodowli ptactwa, złożone w d. 3 kwietnia i skutkiem tego nagrody dotychczas nie zostały zatwierdzone przez departament rolnictwa. Bez załatwienia tej formalności, rada ekspertów nie będzie mogła przyznanych nagród ogłosić.

Nawozy sztuczne.

II.

W pawilonie murowanym, mieszczącym przemysł chemiczny, tuż obok opisanego poprzednio T-wa Łowickiego, znajdujemy jeszcze dwa kioski z nawozami sztucznymi, a mianowicie, jeden, należący do niemieckiej firmy „Pommerensdorf", oraz drugi T-wa akcyjnego fabryki superfosfatów i przetworów chemicznych „Strzemieszyce".

T-wo akcyjne „Pommerensdorf" posiada fabryki przetworów chemicznych i superfosfatu w Szczecinie i Gdańsku. Na wystawę nadesłało T-wo próbki wyrabianych w fabrykach własnych superfosfatów, udekorowało zaś kiosk popiersiem profesora Liebiga, umieszczonem na naturalnej mineralnej podstawie.

T-wo akcyjne fabryki superfosfatów i przetworów chemicznych „Strzemieszyce", istniejące od roku 1899 w gubernii piotrkowskiej, przy stacyi dr. ż. Warszawsko Wiedeńskiej Strzemieszyce, wystawiło próby kwasu siarczanego, kwasu azotowego, soli potasowych, oraz innych, produkowanych przez fabrykę przetworów chemicznych, jak również próby superfosfatów, wyrabianych z fosforytów podolskich i amerykańskich. Obok tych eksponatów znajdujemy jeszcze w kiosku materyały surowe, służące do fabrykacyi superfosfatów, oraz innych przetworów chemicznych, a więc fosforyty amerykańskie, piryty hiszpańskie, norweskie, węgierskie i tureckie, saletrę chilijską i t. d.

Dekoracyę kiosku stanowią liczne fotografie fabryki w Strzemieszycach i kopalń fosforytów na Podolu, oraz dyplomy, świadczące o wielokrotnem odznaczaniu wyrobów fabryki T-wa na różnych wystawach.

Fabryka w Strzemieszycach została założona z kapitałem zakładowym 500,000 rubli i może wyprodukować rocznie koło 1,800,000 pudów superforfosfatów i koło 1,200,000 pud. kwasu siarczanego. Robotników pracuje w fabryce 100 — 150; przy fabryce istnieje szkoła dla dzieci robotników, którzy też wraz z rodzinami korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej. W razie poważniejszej choroby fabryka wysyła robotników swoim kosztem do szpitali krajowych lub zagranicznych na operacye, przez pewien czas zaś wypłaca chorym połowę dziennego zarobku.

Poza tem należy wspomnieć, iż robotnicy otrzymują działki gruntu dla własnego użytku, co przyczynia się do polepszenia bytu robotników, oraz, że fabryka sprowadza i zakupuje dla robotników po cenach możliwie nizkich najkonieczniejsze produkty codziennego użytku.

Z pawilonu murowanego udajemy się następnie na górę, gdzie w pawilonie podolskiego T-wa rolniczego ulokowała swe eksponaty winnicka fabryka przetworów chemicznych i nawozów sztucznych, znana pod nazwą „Podolskiego przemysłowego T-wa akcyjnego — Superfosfat". Fabryka ta, założona w r. 1912 z kapitałem 800,000 rb. przez T-wo, na czele którego stanęli najwybitniejsi ziemianie okoliczni, zatrudnia 120 robotników i produkuje superfosfat o zawartości 15 — 16% ·18 — 19% i 20 — 21% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie, poza tem wyrabia superfosfat kostny, kwas siarczany, kwas azotowy, kwaśny siarczan sodowy i t. d.

Superfosfaty o niższej zawartości kwasu fosforowego wyrabiane są z fosforytów podolskich, o wyższej zaś — z fosforytów zagranicznych.

Wśród eksponatów, nadesłanych na wystawę, znajdujemy worki z superfosfatem, balony z kwasem siarczanym, fosforyty podolskie, fosforyty zagraniczne, słoje z saletrą chilijską, pyłem kostnym, superfosfatami, tomasówką, kainitem, butelki z kwasem siarczanym i azotowym i t. d.

Na tem miejscu należy zaznaczyć, że podolskie przemysłowe Towarzystwo „Superfosfat" posiada na składzie, oprócz wyrabianych w zakładach własnych superfosfatów wszelkie nawozy sztuczne, które sprzedaje po cenach hurtowych, a zwracającym się do Towarzystwa osobom zainteresowanym udziela chętnie dokładnych wskazówek, jakie nawozy i w jakiej ilości mają być stosowane pod uprawę różnych roślin na odpowiednich glebach. Takie postawienie kwestyi ma ogromnie ważne znaczenie, gdyż przyczynia się do podniesienia kultury rolnej w kraju.

Na zakończenie dodamy, że robotnicy fabryki „Superfosfat" są asekurowani, w razie choroby zaś korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, udzielanej w miejscowem ambulatoryum, lub też z łóżek, zarezerwowanych przez fabrykę w miejskim szpitalu.

Na przeciwnym prawie punkcie górnego placu wystawy, po lewej stronie pawilonu ziemstw, znajdujemy jeszcze niewielki pawilon, w którym umieszczone zostały próby nawozów sztucznych, wyrabianych w Pierwszej rosyjskiej fabryce superfosfatu w Mülgraben pod Rygą. Fabryka jest własnością Towarzystwa akcyjnego i wyrabia superfosfaty o zawartości od 13 do 22% rozpuszczalnego w wodzie kwasu fosforowego, oraz inne nawozy sztuczne, pochodzące przeważnie ze skombinowania superfosfatu z innymi preparatami, jak naprzykład „mangan superfosfat", będący mieszaniną superfosfatu z manganem. W pawilonie widzimy kilka worków z nawozami i beczek z innymi przetworami chemicznymi, wyrabianymi w fabryce.

Echa zjazdu rolniczego.

Mowa ks. Szachowskoja.

Onegdaj po zamknięciu zjazdu prezes kijowskiego Towarzystwa rolniczego p. J. Dawydow zaprosił w imieniu zarządu tego Towarzystwa prezydyum zjazdu na obiad pożegnalny. Biesiadę, która się odbyła w salach hotelu „Continental", cechował nastrój serdeczności i ożywienia. Wygłoszono szereg mów, z pośród których godnem jest zaznaczenia przemówienie b. posła do 1-ej Dumy Państwowej księcia Dymitra Szachowskoja.

Książę Szachowskoj na wstępie zrobił zastrzeżenie, iż pomimo, że jako obywatel gubernii jarosławskiej nie zna może wszystkich kwestyi naszego życia, zna jednak i czuje się uprawniony do sądzenia o kwestyi narodowościowej w naszym kraju. Mówca nie może pominąć milczeniem tak ważnego czynnika w życiu rolniczem naszego kraju, jak żywioł polski, nie może też nie złożyć wyrazów uznania polakom za ich owocną pracę kulturalną. Pomimo aż nadto wyraźnie nieprzychylnego stanowiska rządu i kreowanych według recepty Stołypinowskiej ziemstw południowo-zachodnich, polacy umiejętnie oddzielając dziedzinę polityki od ekonomiki nie uchylają się od współdziałania w pracy ekonomicznej z żywiołem rosyjskim, wręcz przeciwnie w sprawie podniesienia kultury gospodarczej naszego kraju położyli wielkie zasługi. Obecny zjazd, w którym wzięli udział nieliczni może, lecz cenny wkład w jego prace czyniący polacy, jest dowodem ekonomicznego znaczenia żywiołu polskiego w tym kraju. Mówca, zwracając się do obecnego na bankiecie wiceprezesa podolskiego Towarzystwa rolniczego p. Antoniego Urbańskiego wzniósł zdrowie ziemiaństwa i rolników polskich w Południowo Zachodnim kraju.

Wywiad u ks. Światopełk Czetwertyńskiego.

W swoim czasie podawaliśmy wywiad naszego współpracownika u bawiącego w Kijowie prezesa rolniczego Towarzystwa centralnego księcia Seweryna Światopełk-Czetwertyńskiego o stosunku rolników z Królestwa do kijowskiego zjazdu. Obecnie zasięgnęliśmy opinii naczelnego kierownika najpoważniejszej polskiej organizacyi rolniczej o ogólnym charakterze zamkniętego onegdaj zjazdu.

Ks. Światopełk-Czetwertyński, niedając ogólnej charakterystyki zjazdu podkreślił brak w nim pierwiastków bezpośrednio z rolą związanych i ogromnie szczupłą liczbę obywateli ziemskich, którzy wzięli udział w zjeździe, oraz zupełną nieobecność włościan. O sprawach bynajmniej nie zawodowych lecz zasadniczo organizacyi rolnictwa i ekonomiki rolnej dotyczących, wyrokowali urzędnicy różnych wydziałów, mniejszą lub większą styczność z rolnictwem mających, urzędnicy również agronomowie rejonowi i rewirowi, wreszcie kilku profesorów. Bezwzględną wartość materyału sprawdzonego i krytycznie opracowanego prace zjazdu miałyby dopiero wówczas, gdyby w tem sprawozdaniu i opracowaniu wzięły udział żywioły, których interesy są organicznie z rolnictwem związane. Co do systemu prac obranego przez zjazd, książe wyraził przekonanie, iż opracowywanie rezolucyi na posiedzeniach z referatów przedstawionych przez poszczególnych członków materyału surowego—jest mało celowe. Książę przypomina zjazd, który się przed paru laty odbył pod przewodnictwem b. prezesa gabinetu francuskiego Meline'a w Brukseli. Tam na porządek dzienny weszły referaty rozpatrzone i zatwierdzone przez poszczególne towarzystwa rolnicze. Obrady zjazdu nad tak już odpowiednio przygotowanym materyałem zajęły mniej czasu natomiast zwiększyła się liczba przegłosowanych rezolucyi, których umotywowanie dało bezwzględnie cenny i doskonale opracowany materyał. Takie rozszerzenie roli towarzystw rolniczych w sferze początkowego rozpatrzenia i motywowania, przeznaczonych na zjazd referatów, uważa książę Światopełk Czetwertyński i w naszych warunkach za wskazane.

Rząd a rezolucye zjazdu.

Jeden z dobrze poinformowanych i w bezpośredniej styczności z centralnymi organami głównego zarządu rolnictwa będący, członek zjazdu, którego nazwiska wymieniać nie jesteśmy upoważnieni, zapytany, czy rezultaty zjazdu nie będą platonicznemi; i czy materyał, jaki przedstawiają powzięte przez Zjazd uchwały nie będzie oddany bezpośrednio po ich przyjęciu przez zjazd do archiwum dykasteryi oświadczył, iż wszelki pesymizm w tej kwestyi jest bezpodstawny. Główny zarząd nie tylko pragnął, ale wprost potrzebował opinii zjazdu. Rezolucye powzięte w sekcyi hodowlanej mają niemal bez wyjątku wszelkie szanse, iż wejdą prawie bez zmian do przyszłych redagowanych przez zarząd projektów praw. Nie mniej pomyślne perspektywy otwierają się przed opracowaną przez zjazd kwestyą zniesienia opodatkowania Towarzystw rolniczych. Co się tyczy kwestyi serwitutowej, zniesienie par. 53 Ustawy o urządzeniach rolnych paraliżującego prawidłowe komasacyę i separaty, zniesienie szczęśliwie przez zjazd postulowane i sformułowane, ma również wszelkie widoki poparcia rządowego.

Nie wdając się w dalsze wywiady wysokiego urzędnika, zaznaczamy, że bezwzględne zakwalifikowanie prac zjazdu, jako materyału pozbawionego znaczenia praktycznego jest—jak nam się zdaje, pozbawione podstaw realnych.

Wywiad u p. A. Urbańskiego.

Wiceprezes podolskiego Towarzystwa rolniczego, popularny w szerokich kołach naszego społeczeństwa działacz społeczny, p. Antoni Urbański, który należał do prezydyum zjazdu w charakterze wiceprezesa i brał udział we wszystkich jego pracach i naradach, na zapytanie naszego współpracownika oświadczył:

— Jestem zdania, że zjazd nie poruszył jednej z ważnych kwestyi, dotyczących naszego rolnictwa i zgubnie na rozwój jego wpływający kwestyi podziału spraw rolniczych pomiędzy ziemstwo a specyalne towarzystwa rolnicze. Sądzę, że ziemstwa powinny przedewszystkiem zarządzać organizacyę rejonową medycyny, weterynaryi, oświaty, dróg— zakres ten jest aż nadto szeroki. Sprawy rolnicze winne być oddane bezwzględnie specyalnie do ich rozstrzygania powołanym towarzystwom rolniczym. Nie poruszyłem osobiście tej kwestyi, ze względu na skład zjazdu, którego większość stanowili agronomowie ziemscy, uważając wyłożenie przed nim swego poglądu za będące nie na miejscu. Również z powodu tej przewagi rolniczego „żywiołu trzeciego", jak siebie samych ci urzędnicy rolni lubią nazywać, nie uważam, by rezultaty zjazdu można było uznać za wyczerpujące. Niezależnie od tego zaznaczam, że wiele kwestyi było obecnie bardzo szczęśliwie postawionych i przez taki skład zjazdu, jakim był, trafnie rozstrzygniętych. Taka naprzykład kwestya traktatu handlowego z Niemcami, kwestya serwitutowa i projekt zniesienia podatku przemysłowego od syndykatów, kilka uchwał w kwestyach budowlanych i rolnych i in.

— Wydają mi się nieuzasadnionemi utyskiwania niektórych członków zjazdu, utyskiwania, które znalazły swój wyraz w szeregu rezolucyi, o zaniedbaniu interesów włościan—wręcz przeciwnie. Jako radny ziemski, stanowczo twierdzę, że w budżetach ziemskich, które stanowią przeciętnie 660,000 rb. w każdym powiecie, większość podatków opłaca średnia i większa własność ziemska, nic za to wzamian od ziemstwa nie otrzymując. Jeżeli na zebraniach ziemskich większa własność poruszy bodaj tak dla całego ogółu ludności ważną kwestyę, jak drogowa, zostaje zakrzyczana—i wszelkie fundusze otrzymują inne przeznaczenie. Fundusze te co roku zwiększają. Ale co dziwnego, jeżeli dziś obywatele ziemscy twierdzą: „wytrzymaliśmy klęski klimatyczne, wytrzymamy wojnę celną— ale ziemstwa nie wytrzymamy".

— Jeżeli jednak na część prac zjazdu zapatruję się krytycznie, nie mogę pominąć tego, iż w paru kwestyach zajął on wobec nas, polaków, stanowisko wręcz sympatyczne. Przypomnę dla przykładu powzięte uchwały o konieczności wprowadzenia samorządu w Królestwie i o prowadzeniu wykładów w szkołach rolniczych w języku ojczystym uczącej się młodzieży.

(—cz)

ZJAZD działaczy miejskich.

Wczorajsze posiedzenie zjazdu rozpoczęło się o godz. 2-ej po poł. Przewodniczył prezes zjazdu p. H. Djakow.

Na porządku dziennym kwestya wyodrębnienia z ziemstw miast w osobne jednostki samorządne. Ze względu na ważność i aktualność sprawy zjazd poświęcił jej dziesiątek poważnej objętości referatów, które wygłosili z kolei przedstawiciel m. Kijowa d-r. M. Stradomskij, oraz delegaci miast: Charkowa, Smoleńska, Riazania, Wołczeńska i in.

Wzajemny stosunek miasta i ziemstwa bezwarunkowo nie można uważać za normalny. Wiadomo, iż oprócz podatków na rzecz miasta, nieruchomości miejskie opodatkowane są na rzecz ziemstwa powiatowego i gubernialnego na równi z pozostałemi częściami powiatu i gubernii. Z drugiej strony odnośne artykuły ustawy ziemskiej, określające cele, na jakie ziemstwa obowiązane są wydatkować sumy otrzymywane z podatków ziemskich, milczą zupełnie o tem, aby sumy otrzymywane od miast musiały być wydatkowane na potrzeby miejskie. Dalej, pomimo, iż właściciele nieruchomości miejskich mogą być wybierani na radnych powiatowych, w rzeczywistości wobec stanowczego ustroju instytucyi ziemskich, ilość ich bywa zazwyczaj bardzo nieznaczna i na więcej sprawiedliwy podział sum otrzymywanych z podatków ziemskich nie może wywierać żadnego wpływu. Ilość radnych ziemskich od miast, wyodrębnionych w samoistne jednostki powiatowe, również nie odpowiada wysokości opłacanego przez nie podatku na rzecz ziemstwa gubernialnego, i dla tego będąc w gubernialnem zgromadzeniu nieznaczną mniejszością, nie mogą przedstawiciele miasta wywierać wpływu na wydatkowanie środków, jakie ziemstwa te otrzymują od miast na potrzeby miejskie.

Pomiędzy miastami i ziemstwami istniał dotychczas nader ścisły związek w dziedzinie gospodarki i dlatego jest rzeczą zrozumiałą, iż prawo dotyczące miast a wydane w roku 1870, mając na uwadze związek ekonomiczny miast i ziemstw, wyodrębniło w samoistne jednostki tylko Petersburg, Moskwę i Odesę, które wówczas żyły już własnem niezależnem od ziemstwa życiem.

Życie miejskie w ciągu ubiegłych kilkudziesięciu lat pozostawało w stanie nikłej wegetacyi, jednocześnie zaś działalność ziemstw w końcu siódmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia oraz w latach 80-ych i 90-ych była najbardziej owocną. Budowano szpitale, szkoły ludowe, krzątano się około niesienia pomocy agronomicznej i t. d. Wobec tego samo przez się musiały odpowiednio wzrastać z każdym rokiem budżety ziemskie i ziemstwa powiatowe zmuszone były ciągnąć z miast wysokie dochody, które wydatkowały na potrzeby powiatów. Obecnie nie będąc obowiązane prawem do wydatkowania jakichkolwiek określonych sum na potrzeby miast, ziemstwa udzielają na nie miastom albo bardzo mało, albo nic, pomimo iż w postaci podatków ziemskich otrzymują z tego źródła znaczne dochody.

Wszyscy referenci traktowali powyższą kwestyę nader szczegółowo, przedstawiając tak historyę wzajemnych stosunków ziemstw i miast, jak i ich nienormalność, oraz wskazując sposoby wyjścia z obecnego położenia. Wszystkich wywodów i danych, przytoczonych przez referentów niepodobna streścić w niniejszem krótkiem sprawozdaniu, dlatego też musimy poprzestać na przytoczeniu poszczególnych wniosków konkretnych.

D-r. M. Stradomskij radzi przy regulowaniu wzajemnego stosunku miast i ziemstw rozróżniać 3 kategorye miast, zależnie od ilości ludności: miasta posiadające powyżej 100 tys. ludności, powyżej 25 tys. i mniej niż 25 tys. Miasta z ludnością powyżej 100 tys. (gubernialne) należy wyodrębnić w samoistne gubernialne jednostki ziemskie, miasta zaś z ludnością powyżej 25 tys.—w samoistne jednostki powiatowe.

Podatki ziemskie od nieruchomości w miastach wyodrębnionych w powiatowe jednostki ziemskie nie powinny przenosić 2% czystego dochodu z majątku, lub 0,2% jego szacunku, w miastach zaś pozostawionych w ziemstwie powiatowem, podatki na rzecz ziemstw powiatowego i gubernialnego—winny wynosić maximum 5% czystego dochodu z nieruchomości lub 0,5% ich szacunku. Za podstawę opodatkowania powinno być przyjmowane oszacowanie, dokonane przez zarząd miejski.

Podatki, jakie ziemstwo pobiera z nieruchomości miejskich, winny być wydatkowane na cele wspólne dla miasta i ziemstwa, określane przez prawo. Niezależnie od tego miasto i ziemstwo mogą porozumiewać się między sobą w celu wspólnego zadowolenia potrzeb wspólnych, w szczególności zaś sposobu zarządzania instytucyami, posiadającemi jednakie znaczenie tak dla miasta, jak i dla ziemstwa.

Reprezentacya miast w powiatowych i gubernialnych zgromadzeniach ziemskich powinna się określać w stosunku prostym do płaconych ziemstwu podatków.

Likwidacya dotychczasowego wzajemnego stosunku miasta, wyodrębnionego w samoistną gubernialną jednostkę ziemską, i ziemstwa, powinna nastąpić w drodze stopniowego w ciągu najwyżej 10-letniego okresu obniżania podatków ziemskich od nieruchomości miejskich z jednej strony, oraz wydatków ziemstwa na potrzeby miasta—z drugiej; likwidacya dotychczasowego stosunku miasta, wyodrębnionego w samoistną powiatową jednostkę ziemską do ziemstwa powiatowego ma być dokonana na tych samych zasadach w terminie trzyletnim. Połowę przypadających na miasta wypłat w razie likwidacyi dotychczasowego stosunku pomiędzy miastami i ziemstwami, powinien dokonywać skarb państwa na korzyść odnośnego ziemstwa, ziemskie zaś podatki od nieruchomości miejskich w miarę tej likwidacyi stają się podatkami miejskimi.

Następny referent p. A. Wegner (Charków) starał się dowieść, iż podniesiony wzrost

opodatkowania przez ziemstwa nieruchomości miejskich odbija się na dochodach z miejskiego podatku szacunkowego i grozi zupełnem zatamowaniem kulturalnego rozwoju miast. Niski poziom bezpośredniego opodatkowania miejskiego zmusza obecnie zarządy miejskie do uciekania się do opodatkowania pośredniego, w postaci podnoszenia opłat za użytkowanie przedsiębiorstw miejskich, co bezpośrednio odbija się na interesach szerokich warstw ludności miejskiej. Dzięki stałemu i wciąż wzrastającemu odpływowi funduszów składanych przez opodatkowaną ludność miejską na potrzeby ziemskie, zarządy miejskie nie tylko nie mogą myśleć o zewnętrznem urządzeniu miast, lecz muszą zrzekać się najpilniejszych reform w dziedzinie podniesienia zdrowotności publicznej i oświaty ludowej, co bezwarunkowo zgubnie wpływa na stan dobrobytu, a nawet obrony państwowej:

Wyodrębnienie miast w samoistne jednostki ziemstwa zjazd powinien uznać za rzecz niezbędną i niecierpiącą zwłoki. Dla wyodrębnienia miasta w samodzielną jednostkę powinna wystarczyć odpowiednia uchwała rady miejskiej, przyczem termin dla uregulowania wzajemnych rachunków z ziemstwem należy zredukować do pięciu lat. Przed wyodrębnieniem miast należy ustalić, iż wysokość podatków ziemskich od nieruchomości miejskich nie powinna przekraczać w każdem mieście sumy miejskiego podatku szacunkowego.

Zjazd — zdaniem referenta — powinien przedsięwziąć wszelkie środki, aby uchwała w sprawie wyodrębnienia miast, wyrażająca zbiorową opinię przedstawicieli 25 milionów ludności miejskiej, została poparta i zakomunikowana osobom i instytucyom, od których zależy urzeczywistnienie projektów praw o wyodrębnieniu miast w samoistne jednostki ziemskie.

W dalszym ciągu wyczerpujący referat w omawianej sprawie odczytał przedstawiciel m. Smoleńska, który zaproponował zjazdowi przyjęcie następujących wniosków:

Sprawa wyodrębnienia miast w samoistne powiatowe jednostki ziemskie powinna być zdecydowana niezwłocznie. Za warunek wyodrębnienia miast w samoistne powiatowe jednostki ziemskie bez zgody na to zainteresowanych ziemstw należy postawić liczbę ludności miejskiej. Za minimalne zaludnienie dla wyodrębnienia miasta referent proponuje przyjąć 50—60 tys. mieszkańców obojga płci. Wyodrębnianie zaś miast o mniejszem zaludnieniu powinno się odbywać w drodze prawodawczej po zestawieniu całego kompleksu warunków współżycia miast i ziemstw.

Termin likwidacyi wzajemnych stosunków pomiędzy ziemstwem a wyodrębnianem miastem nie powinien przewyższać 5 lat, licząc od dnia zapadnięcia uchwały rady miejskiej o wyodrębnieniu miasta w samoistną jednostkę ziemską.

Prawo określające nowe zasady wzajemnego stosunku pomiędzy ziemstwami i miastami, powinno ściśle ustalić stosunek pomiędzy wysokością opodatkowania nieruchomości miejskich na rzecz ziemstw i wydatkami tych ostatnich na potrzeby ludności miejskiej.

Czwarty z kolei referent p. A. Jelagin (Riazań) wypowiada się przeciwko wyodrębnianiu miast w samoistne gubernialne jednostki ziemskie. Wyodrębniając się z powiatu, miasto—zdaniem p. Jelagina—w żadnym razie nie powinno tracić ścisłego związku z ziemstwem gubernialnem. Biorąc udział w części wydatków gubernialnych, miasto zyskuje prawo bezpośredniego wybierania radców ziemstwa gubernialnego, korzysta ze szpitali gubernialnych i kolonii dla obłąkanych, które znajdują się pod zarządem ziemstw gubernialnych. W ich rękach pozostają również zarządzenia i środki przeciwko szerzeniu się epidemii, piecza nad wykształceniem pozaszkolnem i wiele innych gałęzi gospodarki miejscowej, z których również miasto ciągnie dla siebie korzyści. Wnioski referenta dadzą się streścić w ten sposób:

Dla wszystkich miast z większą lub mniejszą liczbą ludności niezbędna jest zmiana ziemskiego systemu wyborczego, skasowanie kuryi stanowych, oraz dopuszczenie do udziału w wyborach ziemskich tak posiadaczy majątków nieruchomych, jak i osób wynajmujących na swoje imię oddzielne mieszkania. Gdy ilość radnych zostanie więcej rownomiernie podzielona między przedstawicieli miasta i powiatu, wówczas radni z ramienia miasta będą mogli dążyć do zrównania opodatkowania nieruchomości miejskich.

Wyodrębnienie miasta w samoistną jednostkę ziemską możliwe jest dopiero wówczas, gdy gospodarka jego dosięgnie poziomu, przy którym zdoła ono zadowolnić najważniejsze potrzeby ludności miejskiej i nie będzie w niczem zależało od ziemstwa powiatowego.

Wyodrębniając się w samoistną powiatową jednostkę ziemską miasto nie powinno tracić dotychczasowej łączności z ziemstwem gubernialnem.

Po wysłuchaniu kilku jeszcze referatów zjazd postanowił przekazać ich rozpatrzenie i opracowanie rezolucyi specyalnej komisyi.

— Do dnia wczorajszego zapisało się na członków zjazdu 184 delegatów. W tej liczbie 12 polaków. Wczoraj obecnych było na posiedzeniu zjazdu około 140 delegatów.

— Na onegdajszem posiedzeniu zjazdu do prezydyum wybrane zostały następujące osoby: H. Djakow (prezes), wiceprezesa: W. Ałmazow (Saratow), J. Żuruli (Tyflis), Z. S. Miazdrykow (Murom), M. Arefjew (Twer); sekretarze: Z. Wielichow (poseł do Dumy Państwowej), E. Styriński (Ryga), A. Wagner (Charków), M. Nowikow (Moskwa), M. Dżabar (Tyflis), K. Turcyn (Irkuck).

— Do komisyi zjazdu zajmującej się opracowaniem kwestyi dotyczących podatku rządowego od nieruchomości, oraz rozpatrzeniem rządowego projektu podniesienia finansów miejskich zapisało się 60 członków; do komisyi zaś w sprawie wyodrębnienia miast w samoistne jednostki ziemskie — 77 członków. Pierwsza z tych komisyi pracowała wczoraj w godzinach rannych.

— Wczoraj z rana część uczestników zjazdu zwiedziła miejską bibliotekę publiczną, muzeum miejskie i Ławrę, wieczorem zaś — kinematograf Szancera.

— Dziś z rana uczestnicy zjazdu oglądać będą stacyę wodociągową, kanalizacyjną, i szkoły im. Tereszczenki. O godz. 1½ wyznaczone zostało plenarne posiedzenie zjazdu; porządek dzienny obejmuje referaty, dotyczące ogólnego kierunku polityki finansowej miast. Na posiedzeniu wieczornem pp. Józefi i Falberg wygłoszą referaty o kanalizacyi i wodociągach.

Remigiusz Kwiatkowski.

Aforyzmy Wschodu.

V.

(Z chińskiego)

—::—

W więzieniach ludno, choć zamknięte,
w pagodach pusto, choć rozwarte,
zjawisko, zda się, niepojęte;
w więzieniach ludno, choć zamknięte...

Próżno bambusem biją w piętę,
gwałt zawsze czerni dziejów kartę—
w więzieniach ludno, choć zamknięte,
w pagodach pusto, choć rozwarte.

Gdy miast ryżu lud łzy sieje,
z pól niedolę zbiera,
w nędzy cały kraj niszczeje,
gdy miast ryżu lud łzy sieje...

Źle się kończą takie dzieje,
zła nastaje era—
gdy miast ryżu lud łzy sieje,
z pól niedolę zbiera.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Gwidona W.
Jutro 13 (26) Eugenii P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 51.
Zachód słońca o godz. 5 m. 53.
Długość dnia godz. 12 m. 04

Kalendarzyk Historyczny.
25 września n. st.

Roku 1793. Delegacya traktatowa sejmu Grodzieńskiego podpisuje traktat podziałowy z Prusami.

— **Goście lwowscy**, przyjazd których zapowiedzieliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, przybyli wczoraj rano do Kijowa.

Wycieczka gości lwowskich składa się z paru profesorów politechniki lwowskiej i kilkunastu inżynierów w liczbie ogólnej 18-tu osób. Przybyłych kolegów zawodowych przyjmuje komitet z ramienia kijowskiego klubu polskiego przemysłowo-technicznego.

Wycieczka zabawi w Kijowie jeszcze dwa dni. Wczoraj o godz. 1-ej po południu w sali restauracyjnej hotelu „Continental" podejmowano gości śniadaniem. Czas popołudniowy i przedwieczorny zajął gościom pobyt w ogrodzie kupieckim, gdzie zachwycano się pięknym widokiem naddnieprza,—a później zwiedzano część wystawy. Wieczorem zaś komitet, organizujący przyjęcie, podejmował gości lwowskich wieczerzą w salach „Ogniwa".

— **Podróż Ruchłowa.** Dnia 12 go września wyjeżdża z Petersburga do Kijowa minister komunikacyi W. Ruchłow. Do Kijowa minister przybędzie dn. 13 go skąd wyruszy w dalszą podróż do Noworosyjska.

— **Zawieszenie widowisk.** Jutro i pojutrze, t. j. w wigilię i w dzień święta Podwyższenia Krzyża Świętego wszystkie przedstawienia teatralne i wszelkiego rodzaju widowiska będą wzbronione.

— **„Srebrna gwiazda"** zapowiedziana na 24 września kwesta na rzecz Pogotowia ratunkowego została odłożona na 8 października. Zarząd Pogotowia rozpoczął już wpisywanie do list kwestarzy wszystkich, którzy pragną wziąć udział w zbieraniu pieniędzy. Zapisy odbywają się w lokalu Pogotowia przy ul. Niekrasowa.

— **Nominacya.** Naczelnik wydziału handlowego kolei Poł.-Zach. inż. Chiżniakow został mianowany pomocnikiem naczelnika kolei i pierwszym jego zastępcą.

— **Cholera.** Gubernator podolski donosząc naczelnikowi kolei Poł. Zachodnich, że gub. podolska uznana została za zagrożoną przez cholerę, prosi go o delegowanie do gubernialnej i powiatowych komisyi sanitarnych przedstawicieli kolei dla wzięcia udziału w opracowaniu środków zapobiegawczych przeciwko cholerze.

Jednocześnie zarząd kolei Poł.-Zachodnich, wobec skonstatowania wypadku śmierci na cholerę na stacyi Wołkonieszty i innych wypadków zasłabnięcia, postanowił wywiesić na wszystkich stacyach kolejowych wydane przez komisyę sanitarno-wykonawczą przy zarządzie pomienionej kolei postanowienia obowiązujące o środkach walki z epidemią.

Na mocy wydanych postanowień pasażerowie w razie wypadku zasłabnięcia w wagonie powinni niezwłocznie komunikować o tem starszemu konduktorowi. W razie wypadku zasłabnięcia na terytoryum należącym do kolei, należy niezwłocznie zawiadomić o wypadku felczera lub doktora i przed jego przyjściem nie przenosić chorego na inne miejsce. Bufety kolejowe i wagony powinny być utrzymane we wzorowej czystości.

Podkomisyom sanitarno-wykonawczym przysługiwać będzie prawo zakazu sprzedawania owoców, jarzyn, napojów i produktów spożywczych, które uznane przez nią zastaną za szkodliwe i t. d.

Winni przekroczenia tych przepisów będą skazywani przez naczelników kolejowych, zarządów żandarmeryi na kary pieniężne do 300 rb, lub areszt do 3 miesięcy.

— **Nowy dom kontraktowy.** Prezydent miasta zawiadomił Towarzystwo „Boswau i Knouer" w Berlinie, iż nadesłany przez nie projekt nowego domu kontraktowego został rozpatrzony przez specyalną komisyę techniczną, która uznała, iż z małymi wyjątkami nie różni się on w niczem od projektu, sporządzonego przez architekta miejskiego i przyjętego już przez radę miejską. Zmiany, jakie w projekcie tym proponuje firma berlińska, komisya uznała za zupełnie nieodpowiednie, całą zaś strukturę gmachu — za zbyt ponurą i nieodpowiadającą ogólnej fizyognomii miasta.

Jednocześnie prezydent miasta zapytuje rzeczoną firmę, czy nie podjęłaby się budowy gmachu według projektu inżyniera miejskiego i na jakich mianowicie warunkach.

— **Z wystawy.** Rozpoczęta została ekspertyza w dziale drukarstwa i materyałów piśmiennych. Prace rzeczoznawców potrwają kilka dni.

Dnia 10 go września kasa wystawy sprzedała 4 329 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 612 447 osób.

— **Wydawnictwa jubileuszowe.** Przed uroczystościami jubileuszowemi trzechsetlecia Dynastyi Romanowów rezydujący w Petersburgu komitet jubileuszowy rozesłał do wszystkich nieomal stacyi kolei rządowych paki z różnymi broszurami, książkami, portretami i innymi drukami okolicznościowymi dla rozpowszechnienia pomienionych wydawnictw za opłatą wśród ludności miejscowej.

Obecnie komitet jubileuszowy zwrócił się do centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu z prośbą, by wszystkie niesprzedane druki odesłano ze stacyi kolejowych z powrotem do Petersburga, gdzie ulegną one sprzedaży z licytacyi.

Centralny zarząd kolejowy rozesłał odpowiednie zawiadomienia naczelnikom kolei rządowych, a w ich liczbie i naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich, który ze swej strony wydał odnośne rozporządzenia naczelnikom stacyi.

— **Z komitetu rejonowego.** D. 20-go września o g. 1 ej po południu w nowym lokalu kijowskiego komitetu rejonowego (ul. Rejtarska № 20) odbędzie się posiedzenie zarządu pomienionego komitetu.

Wśród całego szeregu różnych spraw rozpatrywane będą następujące: o ruchu towarowym na kolejach, wchodzących w sferę działalności kijowskiego komitetu rejonowego i o przyczynach tamujących ów ruch; sporządzenie planu przewozu ładunków w październiku r. b.; o zmianie szematu koordynacyi pociągów towarowych z artykułami spożywczymi i ładunkami, ulegającymi szybkiemu psuciu się; okreslenie liczby niezbędnych wagonów ogrzewanych dla przewozu ziemniaków i jaj w zimie roku 1913/14 oraz szereg spraw bieżących.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 65 przy ul. Turgeniowskiej usiłowała się otruć Lidya L. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala.

— ARESZTOWANIE. Policya aresztowała niejakiego A. Michalskiego, podającego się za artystę teatrów Cesarskich A. Branczaninowa. M. przybył tu w zamiarze występowania w jednym z kinematografów kijowskich. Poza tem skonstatowano, iż M. wpisał do swego paszportu niejaką A. Konstantynowską, jako swoją żonę. M. pociągnięto do odpowiedzialności.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Kożemiackiej dyliżans przejechał N. Dowgolnyja. D. uległ złamaniu nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu № 36 przy ul. Rajtarskiej spadł ze znacznej wysokości i silnie się potłukł szklarz Panfiłow. Odwieziono go do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 11 (24 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po pol.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	11,0	11,7	8,4
Barometr przy 0° w mm	745,4	746,9	743,1
Stop. wilgotności w proc.	91	84	79
Kier. i szybk. wiatru (wzm)	Płn	Płn	Płn
Chmur. wedł. 10-stop. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	12,4
Najniższa	8,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	10,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na skrajnej północy i gdzieniegdzie w średnim pasie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na wschodzie, bliska normalnej na południowo zachodzie, niższa—w pozostałej części Rosyi.

Pogoda oczekiwana: w Kijowie chłodno i od czasu do czasu deszcz, chłodniej w południowym i średnim pasie, chłodnawo w północnym pasie, przymrozki w dorzeczu średniego i górnego pasa Wołgi i Kamy; deszcze w południowym pasie i gdzieniegdzie na północnym wschodzie.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Ułani"; w niedzielę: „Mazury w Krakowskiem".

Ogród Kupiecki. Codziennie koncerty Namysłowskiego.

Opera. Dziś: „Tannhäuser".

Teatr Sołowcowa. Dziś: „Bajka o wilku".

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Wesele" St. Wyspiańskiego.

„Wesele" jest nie tylko dziełem epokowem naszej twórczości poetyckiej, ale wystawienie jego, o ile jest udatne, może posiadać cechy jakby mistycznego obrzędu.

Melodya wiersza w „Weselu" dźwięczy to miękkimi tonami elegii, to rozlega się w ponurych akordach nokturna, indziej brzmi jak tryumfalna fanfara, lub sygnał bojowy.

A myśli i idee bałwanią się i kłębią, jak zwoje chmur burzowych, pędzonych huraganami. Lecą te chmury po przestworach fantazyi, zraszając duszę słuchaczy to orzeźwiającym deszczem otuchy i nadziei, to siekąc ją bezlitośnie bolesnym gradem zwątpienia i goryczy.

To harmonijne połączenie przepięknej muzyki słowa z górnymi polotami myśli nadaje utworowi wspomniany charakter, jakby obrzędowy. Charakter ten potęgowany jest silnie przez bogatą fantazyę, oraz liczne symbole i przenośnie, które znów wnoszą do sztuki pierwiastek mistyczny, o którym wspomniałem na wstępie.

„Wesele" na polskich scenach z tej strony kordonu ukazuje się rzadko. Przyczynę stanowią liczne skreślenia cenzuralne, które uniemożebniają wystawienie tego arcydzieła naszej literatury w całej okazałości jego piękna.

Jednak i z tych fragmentów, jakie pozostały, można przy dobrej woli i staraniu złożyć całość, zdolną nie tylko poruszyć serca, ale sięgnąć głębiej, wywołać w duszy i umyśle słuchaczy refleksye i myśli dawno zapomniane.

Tylko do tych drogich sercu naszemu okruchów należy przystępować z należną czcią i pietyzmem. Nie godzi się lekceważyć żadnego szczegółu, żadnego drobiazgu, a tembardziej traktować je rzemieślniczo, po kabotyńsku.

P. Tatarkiewicz przystąpił do swego zadania z widoczną powagą i namaszczeniem. Wniknął w każdy drobiazg i należycie objął całość nie tylko wystawianych fragmentów, ale i tych części, które z musu musiał pominąć milczeniem. Z nielicznych ułamków i okruchów wykrzesał tyle, że widz nawet nie znający całości, mógł odczuwać i zrozumieć moc czaru piękna, bogactwo myśli i uczuć, jakie utwór przepełniają.

Utalentowanemu reżyserowi, oraz dyrekcyi za artystyczne wystawienie „Wesela" uznanie w pierwszym rzędzie się należy.

Nie mniejsza pochwała należy się i artystom, którzy, niemal bez wyjątku w miarę sił i możności traktowali powierzone im role z pietyzmem, a wszyscy stali najmniej na wysokości zadania.

Niesympatyczny wyjątek stanowił p. Nawrocki, który jako Czarny Rycerz nie tylko nie zdążył się przebrać, ale udrapował płaszcz tak, że raz po raz ukazywał części krakowskiego stroju, jaki miał pod spodem.

Poza tem, jak powiedziałem wyżej sztukę wykonano tak, że nie potrafię się zdobyć na żadną poważną przyganę. Więcej, bo zmuszony się czuję konstatować, że wystawienie przez nasz teatr „Wesela" nie tylko, jako całość, nie ustępuje wystawieniu tego utworu przez głośny zespół warszawski, który bawił u nas w roku ubiegłym, ale wiele ról poszczególnych, w naszym teatrze, odegrano stanowczo lepiej, niż to uczynili znakomici i głośni goście warszawscy.

Z wykonawców ról poszczególnych należy się wyróżnienie p. Danin Rychłowskiej, doskonałej pannie młodej, p. Żbikowskiej wybornej Racheli, pp. Biskupskiej (Maryna) Orzeckiej (Klimina), Gzylewskiej (Zosia i Isia).

Z personelu męskiego wybornym Czepcem był p. Kiernicki, tak samo, jak doskonałym gospodarzem p. Rychłowski, pp. Tatarkiewicz (poeta), Bogusławski (dziennikarz), Wroncki (Widmo i Jasiek) i Lechowski (Żyd) stworzyli postacie w każdym calu doskonale. Stańczyk p. Buszyńskiego był oddany z silną ekspresyą i pięknie.

Panu Daczyńskiemu, jako Panu Młodemu nie zawadziłaby odrobina ciepła.

Niemiłe wrażenie na obecnych robiła sala wypełniona zaledwie do połowy! Ani na chwilę jednak nie wątpię, że wyborne wykonanie tego arcydzieła przez naszych arstystów sprawi, iż „Wesele" ukaże się na naszej scenie jeszcze niejednokrotnie i to przy szczelnie wypełnionej widowni.

T. M. S.

Teatr Polski wznawia dziś krotochwilę z życia ułanów pułku Józefa księcia Poniatowskiego, cieszącą się wszędzie i stale wielkiem powodzeniem. Żywa akcya, efektowne kostyumy, ściśle do odtwarzanej epoki zastosowane, tworzą obrazek niezwykle miły.

Krotochwila ta, w której humor tryska obficie, urozmaicona jest nadto wielu miłemi dla ucha polskiego pieśniami, oraz tańcami: dziarskim mazurem oraz krakowiakiem, tańczonym przez młodych poruczników ułańskich. Udział przyjmują wszyscy.

Przedstawienie dzisiejsze powinno obudzić wielkie zainteresowanie wśród publiczności zarówno miejscowej, jak i przyjezdnej, która tego rodzaju widowiska, ze względu na zbyt trudną wystawę, nie często ma sposobność oglądać.

Na niedzielę dyrekcya przygotowuje oryginalną komedyę kontuszową A. Maleckiego p. t. „Mazury w Krakowskiem". Komedya ta obfituje w wiele ciekawych i wysoce dowcipnych scen, nadto urozmaicona jest tańcami i śpiewami.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Russanowski, K. Groman, A. Wełżin, O. Wołżina, I. Antonow, A. Nikitin, M. Prerszaczewa, S. Kołosowski, K. Okromczedielowa, J. hr. Gołowkin-Chwoszczinski, Wł. Bardyriew, L. Bardyriewa, L. Goldsztand, Z. Goldsztand, J. Karukowska, E. Zacharow, J. Klassen, K. Stamierow, M. Florkowska, M. Suchin, Ch. Klingenberg, G. Rimbach, E. Winser, W. Berk, B. Rogowski, Z. Dabrowolski, D. Iwanienko, I. Pren, B. Lipkowski, A. Lipkowska, K. Gorski, M. Hajdenwurzel, M. Norpe.

Grand-Hôtel: pp. M. Kwasnikow, M. Czerkasowa, M. Czałyszewa, L. Wikstern, Wł. Wikstern, M. Zilenkow, Wł. Stotwiński, Wł. hr. Gałowin, O. Sierajn, N. Popereczusja, K. Laszenko, H. Wendler, A. Leb, H. Wendler, M. Weily, K. Szurinow.

Hotel François: pp. K. Krasuski, St. Ostasiewski, I. Bernard, M. Peniczka, S. Szydłowski, W. Światogor-Sztepin, A. Kwiatkowski, W. Klozel, A. Arkadakski, W. Biliński, J. Artamys, P. Pawłowski, G. Chrzanowski, H. Chrzanowska, W. Fursewicz, A. Zeremba, A. Oleśnicki, M. Bojarski, M. Jurow, P. Rayzacher, F. Dissel, S. Strokowski, I. Samoraj.

Hotel Ermitage: pp. L. Hofbauer, K. Hofbauer, M. Botowski, A. Brzozowska, G. Galin, W. Galina, A. Janisławski, M. Byczkowski, M. Luksemburg, A. Uzunow, E. Szuwałow.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Snieżkow, J. Karwowski, D. Kamra, I. Pokrowski, W. Olszewska, K. Oszkano, S. Bożenko, T. Umiestnow, M. Tichomirow, M. Mackiewicz, S. Maliszewski, M. Mazurikow, M. Dełbiński, N. Ratlewa, P. Bendikow, W. Gulajew, A. Bezradecki, T. Liwiński, M. Domańska, A. Sommerfeld, A. Borowik, G. Olszewski, K. Statow, G. Wołoszin, A. Dobrocnetow, F. Ruprecht, K. Rykowa, S. Kuptiew, D. Motlanby, I. Masiulin, M. Abramowicz, A. Dornow, K. Munk, P. Szkłarewicz, A. Gerl, M. Munk, Trefiljew, T. Chomiak, A. Simirienko, D. Szimerin, A. Procherowa, E. Jankow, L. Roszko, N. Jakowlewa, K. Arndt, A. Łomakowski, L. Ponomariew.

Hotel Praga: pp. M. Siedlecka, E. Bauman, A. Staniewicz, A. Tokierzow, M. Ostrowska, P. Misiewcew, E. Krynicki, M. Suchanow, N. Ustiłowa, J. Bauman, J. Tews, M. Rejmer, H. Rejmer, I. Welecki, T. Orłowska, Z. Drewnowska, N. Chodakiewicz, M. Badecki, W. Wins.

Hotel Kane: pp. A. Lewicki, I. Miączyński, A. Niejeredjew, M. Mokricki, M. Kuzniecowa, K. Ciechanowski, K. Wolf, K. Paszkowski, St. von Krokowski, K. Kostanowicz, R. Słuszkiewicz, J. Goldenburg, K. von Kędzierski, L. Syroczyński, K. Gąsiorowski, K. Miłkowski, Fr. Patlewicz, K. Gawrona, L. Batarowicz, F. Romaszkan, J. Próchnik, I. Frank.

Hotel Universal: pp. I. Balszin, P. Baburow, A. Pener, S. Sapuneew, A. Drowanowski, Br. ks. Giedroyć, A. Michajłow, J. Czubin.

Palast Hôtel: pp. S. Bogosłowski, W. Jaszczewski, St. Chrząstowski, I. Czigirkow, W. Zybert, L. Słucki, D. Bielicka, C. Zilbert, P. Galperson, M. Czistiakow, M. Prochorow, W. Paszkowski, S. Rasum, D. Kupriczenkow, L. Mucrel, K. Masałitinow, G. Fajnsztejn, I. Leszczyński, I. Terebin, L. Mey, P. Makarow Mironow, T. Makarowa Mironowa, A. Rabinowicz, M. Stir, L. Liwszyc, S. Ewenson, M. Godecz, H. Wielikowski, M. Pozidajew, J. Kuoczik, M. Matiłow, B. Masławski, A. Rabinowicz, M. Model, M. Branawski.

Grand-Hôtel Imperial: pp. H. Jaskold, H. Kleopacka, M. Jaskold, M. Kleopacki, P. Swirski, J. Wilberg, A. Olemucki, A. Bereusztejn, J. Efron, Sz. Portnoj, L. Bielziewicz, Ch. Buman, I. Sukounik, M. Gilbert, R. Borisz, P. Katner, A. Bernanier, Z. Zaborski.

Hotel Rosya: pp. N. Ołokin, Wł. Czernoswitow, L. Tatarinow, A. Tyryszkina, A. Uchin, J. Kotewnikow, E. Lokacer, M. Gudermacher, M. Mitkin, A. Sobieszczańska, F. Moceom, O. Noskiewicz, M. Mińszich, I. Krugow, A. Bololto, W. Kurjanow, I. Iwanow, St. Łebedowski, A. Gross, I. Sazonow, P. Rastorgujew, A. Polewik, N. Pawłowa, P. Reno.

Zagadkowy dramat.

Do szpitala Aleksandrowskiego przewieziono z Ławry Peczerskiej młodą kobietę z raną postrzałową w skroni. Ranna odzyskawszy przytomność oznajmiła, iż nazywa się Nina Mandeldam i opowiedziała następującą historyę.

D. 5 go wrzesnia przyjechała ona do Kijowa ze swoim młodym mężem Andrzejem i zamieszkała w Ławrze. Przed zamążpójściem N. M. mieszkała w Nowomirgrodzie gub. chersońskiej u swego ojca miejscowego adwokata Lityńskiego.

Po przyjeździe do Kijowa kilka dni młodzi ludzie spędzili w Ławrze, codziennie bywali w mieście, na wystawie i t. p.

Dnia 9 września A. Mandeldam najął dorożkę i kazał się zawieźć do klasztoru Teofanii, w którym według słów Mandeldama mieli mieszkać dobrzy jego znajomi—zakonnicy. Nina M. pojechała z mężem.

Gdy dojechano do lasu Gołosiejowskiego mąż odesłał dorożkę do miasta, a sam z żoną poszedł dalej piechotą.

Nagle, gdy Nina patrzyła w bok, mąż wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do niej. Raniona w głowę N. M. padła bez zmysłów na ziemię.

Przyszedłszy do przytomności młoda kobieta ujrzała leżące opodal zastygłe zwłoki swego męża. Obok leżał rewolwer i kartka pisana ołówkiem, w której A. M. pisał, aby o śmierć jego nikogo nie oskarżano.

Nina M. udała się do Ławry, skąd przewieziono ją do szpitala.

Na poszukiwania trupa samobójcy w lesie Gołosiejowskim wysłano strażników.

Ze sportu.

Wyścigi konne.

Dzień 5-ty.

Podczas onegdajszych wyścigów rozegrano 9 nagród na sumę 2,800 rubli. Pogoda chłodna, wietrzna. Tor łatwy.

Bieg 1-szy. Nagroda 500 rb. dla ogierów i klaczy nie młodszych od 3-ch lat z pierwszej kategoryi. Dystans 2 wiorsty. Zapisane 2 konie.

Od startu prowadzi i wygrywa o dwie długości „Pancerny" L. Hryckiewicza (Jakimow), drugi „Czamarka" L. Rybickiego (K. Zubrickij). Czas 2 m. 27 sek.

Bieg 2-gi. Nagroda 300 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy nie młodszych od 3-ch lat z czwartej kategoryi. Dystans 2 wiorsty. Zapisane 2 konie.

Od startu do mety silnie wysyłany przychodzi pierwszy w ciągu 2 m. 27½ sek. „Seweryn" L. Rybickiego (Gawron), w tyle o trzy długości „Turbillon" L. Hryckiewicza. Czas 2 m. 27½ sek.

Bieg 3-ci z przeszkodami dla jeźdźców amatorów. Nagroda 300 rb. dla ogierów, klaczy i mierzynków wszystkich państw, nie młodszych od 3 lat. Dystans 2 wiorsty. Zapisane 4 konie.

Od startu rusza „Scypion" N. Polakowa (bar. Meller-Zakomelski), zostawiając daleko za sobą resztę koni i tak idzie aż do ostatniego zakrętu, gdzie równają się z nim pozostali, ale już zwyciężyć go nie mogą. Drugi „Gratis" A. Besze'go (szt. kap. Kononow) i trzeci „Rulon" A. Rogozińskiego (właściciel). Czas 2 m. 40 sek.

Bieg 4-ty. Nagroda 400 rb. dla ogierów i klaczy wszystkich państw nienależących do żadnej kategoryi i nie młodszych od 3 lat. Konie, które wygrały w Kijowie nagrodę 500 rb. są niedopuszczane. Dystans 1 wiorsta. Zapisane 4 konie.

Od startu prowadzi „Worien", lecz na finiszu mijają go „Grunwald" N. Papałazaria (Rudan), „Roi Solein" N. Papałazaria (Łakaza) i „Cieo" L. Fiałkowskiego (Fritcenwanker). W takim też porządku przychodzą do celownika. Czas 1 m. 7 sek.

Bieg 5-ty. Nagroda 250 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy wszystkich państw, 2-letnich z trzeciej kategoryi. Dystans 1 wiorsta 66 sążni. Zapisanych 6 koni.

Od startu prowadzi „Koladka" L. Hryckiewicza (Ekimow) obok „Cahors", następnie razem z „Erykiem" w tyle. Na zakręcie „Koladkę" dopędza „Cahors", lecz na finiszu z ostatniego miejsca przechodzi naprzód i pierwszy przychodzi do mety „Szałun" L. Rybickiego (Furman). Druga przychodzi faworytka publiczności „Koladka" o 1½ długości. Czas 1 m. 21 sek.

Szczęśliwcy, którzy grali w totalizatorze na „Szałuna", a było ich dwóch, otrzymali po 425 rb. 10 kop.

Bieg 6-ty. Nagroda 350 rb. głównego zarządu stadnin państwowych dla ogierów i klaczy wszystkich państw nie młodszych od 3 lat z trzeciej kategoryi. Dystans 1½ wiorsty. Zapisanych 6 koni.

Wyścig prowadzi cały czas „Gejmir" B. Konstantynowicza (G. Osiński), w tyle „Nowa" L. Hryckiewicza (Jakimow), dalej „Torpedo" L. Rybickiego (Furman). Na finiszu „Gejmir" mija „Nowa", zostawiając mu na mecie drugie miejsce. Czas 1 m. 43 sek. Wycofano „Unkasa", „Tracha" i „Dewadasi".

Bieg 7-my. Nagroda 200 rb. dla ogierów i klaczy nie młodszych 3-ch lat z piątej kategoryi. Konie, które wygrały pierwszą nagrodę piątej kategoryi, są niedopuszczane. Dystans 2 wiorsty. Zapisanych 5 koni.

Od startu prowadzi „Kalchas", lecz zaraz około stajen mija go „Cherry" A. Pietrowa (Kryłow), „Ultima" braci Kozakowskich (Dautlenko) i „Łunnyj Kamień" W. Poletyki (Gawron). W takim porządku przychodzą do mety. Czas 2 m. 26 sek.

Bieg 8-my dla jeźdźców amatorów. Nagroda 300 rb. dla ogierów i klaczy nie młodszych od 3 lat. Uczestniczą konie, które nie wygrały w Kijowie pierwszej nagrody. Dystans 2 wiorsty 100 sążni. Zapisanych 5 koni.

Prowadzi „Eferyj", popierany przez „Dewadasi" W. Łabowa (właściciel), następnie zmieniają miejsca „Salut" K. Kodarowa (właściciel) z „Plewicką" N. Kononowa (właściciel). Na zakręcie lekko wymyka się „Dewadasi", wygrywając bieg o 4 długości u drugiej „Plewickiej", trzeci „Salut". Czas 2 m. 45 sek.

Bieg 9-ty dla jeźdźców amatorów. Nagroda 200 rb. dla ogierów i klaczy nie młodszych od 3 lat. Konie, które wygrały w Kijowie w r. 1913 400 rb, lub pierwszą nagrodę, jakiejby nie było wartości, są niedopuszczane. Dystans 1½ wiorsty. Zapisanych 5 koni.

Prowadzi „Eunice" A. Kozakowa (właściciel), lecz na zakręcie na pierwsze miejsce wysuwa się „Abazya" A. Czubarowa (właściciel), dalej „Ferry Queen" A. Kamieńskiego (właściciel) i „Ammaliatryce" M. Nowickiego (właściciel). Do mety zaś przychodzą w następującym porządku: 1) „Abazya", dalej o 2 długości „Eunice" i 3) „Ammaliatryce". Czas 1 m. 48 sek.

Następne wyścigi odbędą się dnia 13 b. m., t. j. w piątek.

Telegramy.

(Od korespondentów miejscowych i Agencyi Petersburskiej)

Wojna serbsko-albańska.

Białogród (AP). Dnia 9 września o godz. 10-ej rano w okolicach Dibry wszczęła się bitwa pomiędzy wojskami albańskiemi a serbskiemi. Bitwa trwała do południa. Serbowie, składający się z dwóch kampanii cofnęli się do Kiczewy. Sześć tysięcy albańczyków pod do-

wód twem oficerów cudzoziemców, narodowość których dotychczas nie została wyjaśniona, wkroczyło do Dibry. Do Dibry posłano posiłki serbskie. Podczas ostatniego napadu albańczycy puścili z dymem wszystkie wsie chrześcijańskie wzdłuż granicy do Dibry mordując wszystkich mieszkańców. Ludność Dibry ratowała się ucieczką do Kiczewa i Gostiwara. Albańczycy uzbrojeni są w szybkostrzelną broń, armaty i kartaczownice. Serbowie stracili 6 oficerów i wielu szeregowców.

Wiedeń (AP). Do „Wiener Allg Ztg" donoszą ze Skutari, iż walka pomiędzy albańczykami a serbami staje się groźną. Malissorowie zajęli górę na południe od Gusinje, działając przeciwko czarnogórcom. Plemiona grudi, kastrati i szkreli zwołały wiec dla naradzenia się nad kwestyą wspólnej akcyi przeciwko Czarnogórze.

Skoplje (A.P.) Kilka tysięcy albańczyków pod dowództwem Issy Boletinaca wkroczyło na terytoryum serbskie. Broniący granicy serbski pułk piechoty z 1250 ludzi cofnął się wraz z artyleryą. Pozbawiona obrony miejscowa ludność chrześcijańska nie była w stanie opierać się najściu albańczyków. Gostivarowi i Tetowowi grozi niebezpieczeństwo Albańczycy uzbrojeni są w mauzery, odebrane rozbrojonej armii Dżawida baszy. Według pogłosek, albańczycy posiadają także działa.

Albańczycy uciekają z okręgów mitrawickiego, dyakowskiego, prizreńskiego i dibrskiego i z miast Ipeku, Plawy i Gusinje do Albanii autonomicznej i zaciągają się tam do band, rabujących terytorya serbskie i czarnogórskie.

Skoplje (AP.) Emisarjusze Issy Boletinaca i byłego deputowanego Prisztina, obecnie ministra albańskiego Hassan beja rozjeżdżają po terytoryach serbskiem i czarnogórskiem i nawołują albańczyków imieniem rządu albańskiego do powstania przeciw serbom i czarnogórcom.

Białogród (AP) Król podpisał dekret o mobilizacyi dywizyi morawskiej. Pułki rozlokowane w Starej i Nowej Serbii ruszyły w składzie pokojowym ku granicy albańskiej.

Z Albanii.

Rzym (AP) „Tribuna" uznaje, że wiadomości o rozruchach w Albanii i zatargu Essada-baszy z rządem tymczasowym są mocno przesadzone. Niezgoda w łonie gabinetu jest, ale nie dochodzi do otwartego zatargu.

Wallona (AP). Przyjechali inżynierowie włoscy dla przeprowadzenia badań kolei żelaznej Fieri—Ubassan—Tirana—Alessio—San Giovanni di Medua oraz komisya rolnicza dla zbadania Albanii.

Sprawy bałkańskie.

Paryż (AP). „Temps" przypuszcza, iż wielkie mocarstwa bezwątpienia skorzystają z przerwy w pracy komisyi finansowej dla wymiany zdań, co wszyscy uznają za konieczne.

Sofia (AP). Rząd serbski zaprasza serbów z Węgier dla prowadzenia wykładów w języku serbskim w szkołach zabranych przez serbów gminom bułgarskim w Macedonii.

Białogród (AP) Podana przez „Vossische Zeitung" wiadomość, jakoby król serbski zamierza ogłosić siebie za cara Serbii, jest o tyle bezsensowną, iż nie wymaga nawet sprostowania

Sofia (AP). Organ Geszowa „Mir" odrzuca myśl sojuszu z Serbią Naród bułgarski skieruje odtąd swe wysiłki w kierunku wzmożenia się ekonomicznego i kulturalnego, iżby znowu pozyskać pierwsze miejsce na Bałkanach Jeśli przyjaciele słowian pragną wytworzyć przyjazne stosunki pomiędzy Bułgaryą a Serbią, to powinni skierować swe rady ku serbom, gdyż dopóki ci ostatni nie uznają prawa bułgarów macedońskich do pozostawania bułgarami, dopóki nie nadadzą wolności wyznania i nauczania, obiecanej nawet albańczykom i kucowalachom, dopóki nie ustanie ściganie i deportacya kapłanów bułgarskich, nauczycieli i biskupów— dopóty nie można mówić o przyjaźni bułgarsko serbskiej

Białogród (AP) Wiadomości o nieporozumieniach pomiędzy Serbią a Grecyą są fałszywe; powstały one z powodu uczynionej biskupowi wodeńskiemu uwagi, iżby nie zwiedzał szkół na terytoryum serbskiem. Z chwilą ogłoszenia o przyłączeniu ich do Serbii, podlegają one serbskim władzom duchownym i szkolnym.

Eskadra rosyjska we Francyi.

Brest (AP) Essen przyjął z rana na krążowniku „Ruryk" komitet brestski, opiekujący się mogiłami zmarłych w Breście cudzoziemskich oficerów i maryonarzy. Na „Jules Ferry" urządzone było śniadanie dla podoficerów eskadry rosyjskiej i francuskiej.

Manewry floty angielskiej.

Londyn (AP) Zapadła uchwała wysłania na morze Śródziemne na czas od początku listopada do Bożego Narodzenia oddziału floty obrony nadbrzeżnej, złożonego z 4-ch pancerników, 1-ej eskadry pancernej, 3-ej eskadry krążowników, 1-szej eskadry lekkich krążowników i 16 kontr torpedowców. Czwarta eskadra pancerników przyłączy się do oddziału w Gibraltarze. Na zachodniej części morza Śródziemnego oddział ten dokona manewrów łącznie z flotą śródziemnomorską. Po ukończeniu manewrów połączone oddziały floty w składzie 8 pancerników, 3 krążowników, 8 krążowników opancerzonych i 8 lekkich krążowników wyruszą w podróż wzdłuż całego morza Śródziemnego, aż do Aleksandryi.

Stosunki japońsko-chińskie.

Tokio (AP.) Poglądy gabinetu na politykę Japonii w Chinach różnią się od poglądów społeczeństwa i ministra wojny. Pierwszy dąży do polityki pokojowej, drudzy—do zaborczej Rokowania w sprawie zajścia nankińskiego nie są ukończone. Chiny nie śpieszą z zaspokojeniem żądań japońskich.

W Chinach.

Czuguczak (AP.) Wobec pogłosek o rozruchach, kupcy rosyjscy zwrócili się do konsula z prośbą o obronę ich interesów.

Podróż króla greckiego.

Paryż (AP) Król grecki wyjechał do Londynu.

Powstanie w Meksyku.

New-York (AP.) Powstańcy w Meksyku zagarnęli Cheves w stanie Zacatecas i zabili około 100 ludzi z wojsk związkowych, wiele zaś wzięli do niewoli.

Zbrojenia morskie Austryi.

Budapeszt (AP). Minister prezydent Tisza oświadczył redaktorowi gazety „Az Ujsag" że względy natury finansowej i narodowo-politycznej wymagają, izby Austro-Węgry ograniczyły się do rzeczy najniezbędniejszych w sprawie zbrojeń na morzu. Tisza ma nadzieję, że minister wojny liczyć się będzie z owymi względami.

Z Francyi.

Brest (AP). W prefekturze marynarki wydany został urzędowy obiad na cześć eskadry rosyjskiej.

Cholera.

Kair (AP). Władze wzbraniają lądowania w Kairze i Suezie obcopoddanym pątnikom muzułmańskim, przybywającym z krajów, gdzie panuje cholera, i zdążających do Mekki. Zakaz ów stosowany będzie również względem pątników rosyjskich.

Telegram Najwyższy.

Liwadya (AP). Urzędowy. W dniu odsłonięcia w Kijowie pomnika zmarłego prezesa rady ministrów P. Stołypina wdowa po nim została zaszczycona przez Najjaśniejszego Pana telegramem treści następującej:

„Oldze Borysównie Stołypinowej Głęboko odczuwając w sercu stratę, jakiej doznałem Ja i Rosya, w myśli razem z Panią obecny jestem na odsłonięciu pomnika przedwcześnie zgasłego Piotra Arkadjewicza, wiernego i oddanego sługi tronu i ojczyzny. Powszechne uznanie szczytnych zasług zmarłego niech będzie dla Pani i dzieci Pani źródłem sił duchowych i słusznej dumy.

MIKOŁAJ".

Z Finlandyi.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy skazał burmistrza wyborskiego Sandbeka i rathmana Lukandera za przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu na 4 miesiące więzienia i na pozbawienie prawa piastowania urzędów państwowych i publicznych w przeciągu dwu lat.

Zjazd kooperatystów.

Nowoczerkask (AP). Zjazd kooperatystów wszczyna starania o udzielenie nieograniczonego kredytu dla handlu zbożowego kooperatyw i o podniesienie wysokości pożyczek banku państwowego na zboże do 80 proc.

Katastrofa.

Petersburg (AP). W walcowni żelaza towarzystwa doniecko jurjewskiego pękły 2 kotły parowe. 7 ludzi ciężko rannych, 5 — lekko. Miejsce zniszczenia, powstałego wskutek wybuchu, obejmuje powierzchnię 300 sążni kw.

Powrót ministrów.

Petersburg (AP). Powrócili ministrowie Makarow i Grygorowicz.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Porucznik Genszyn, który wzniósł się z pasażerem szeregowcem z aerodromu w Gatczynie dla lotu do Moskwy spadł koło stacyi „Preobrażenskaja". Obaj lotnicy ciężko pokaleczeni.

Paryż (AP) Borthou zwrócił się telegraficznie do Garrosa, który przeleciał z Saint Raphael do Bizerty, winszując mu śmiałego lotu.

Petersburg (AP) Katastrofa z porucznikiem Genszynem zaszła wskutek nieoczekiwanego zatrzymania się silnika na wysokości 800 metrów. Podczas lądowania aeroplan uderzył przodem o ziemię i roztrzaskał się.

Bizerta (AP). Garrot kontynuował lot, lecz wskutek ciemności wylądował w odległości 25 kilometrów od Tunisu.

Sztokholm (AP). Lotnik szwedzki Tulin wyleciał o godz. 6 rano z Landskronu i o g. 8 rano wylądował w Sztralzundzie.

Petersburg (AP) Z aeroplanu Farmana, na którym dokonywał wzlotu lotnik Haber-Włyński, zerwał się na wysokości 50 metrów słoik, który spadł na stojący na ziemi aparat Sikorskiego „Russkij Witiaź" i znacznie go uszkodził. Haber-Włyński wylądował szczęśliwie.

Sztokholm (AP). Lotnik Tulin rozpoczął lot ze Stralzundu o godz. 1 min. 15 i wylądował na szwedzkim wybrzeżu o godz. 3-ej min. 14 po poł.

Różne.

Vichy (AP). Przybył minister spraw zagranicznych Sazonow.

Tyflis (AP). Po 17 dniach strajku wznowiony został ruch tramwajów.

Tyflis (AP). Wśród ludności prawosławnej wywołała smutek wiadomość o zgonie egzarchy Gruzyi, który cieszył się miłością i popularnością.

Petersburg (AP) Skonfiskowano № 1 gazety „Prawda Truda".

Archangielsk (AP). Powróciła ekspedycya peczorsko-obdorska, wysłana na wiosnę kosztem Pachowa i złożona z 5 studentów. Ekspedycya zbadała pod względem gospodarczym i po części topograficznym teren od wsi Bałban kraju peczorskiego do źródeł Uy i przeszła przez Ural do Obdorska. Ekspedycya przywiozła dużo kolekcyi.

Giełda Petersburska

Dnia 11 września 1913 r

4% Renta Państwowa	92⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	8[illegible]
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83¼
5% Pożyczk prem. 1864 r.	484
5 „ „ 1866 r.	375
5%.Obl. prem. Szlach. Banku	320
Akcye Petersbursk. Międzynar Komerc	517
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk	477
„ Lianozow—udziału	279
„ Rosyjsk. dla Handlu Zagr.	387
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	138
„ Tow. Leśnez	311
„ Briańsk. Zak. Szyn	190½
„ Putiłowsk.	145
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	761
„ Ros. Tow. kopalni złota	99
„ Kol. fabr. maszyn	158
„ M. K. Wor. kol	773
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	298
„ Mosk. Kazan. kolej	575
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	398¼
„ Półn. Doniecka kol. żel.	347
„ Don. Jurjowsk. Tow. met.	295
„ Fabryk Malcowskich	359
5% Pożyczk 1905 r.	104¼-104⅝
5½ „ 1906 r.	102¾
5% Świadectwa włościańskie	99[illegible]—99⅞
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	84—85
4½% „ „ „ „	80—81
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	650

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi po stałym początku, ku końcowi giełdy mocniejsze; z premiówkami słabe.

Z ostatniej chwili.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń (Wł.). Wytworzona przez mobilizacyę wojsk serbskich sytuacya uważana jest za groźną. Mniemają iż powstanie albańskie wywołane jest przez mieszkańców miast albańskich, zdobytych przez serbów, oraz przez półurzędowe stanowisko Austryi, która swego czasu w Londynie wypowiedziała się na korzyść granic Albanii zapewniających trwały pokój i odpowiadających prawdziwym stosunkom, potem zaś zadowoliła się rozstrzygnięciem kompromisowem, obecnie zaś stoi na gruncie postanowień londyńskich i szanuje prawa przyznane Serbii.

Rzym (Wł) Rządy Włoch i Austryi sądzą, iż niepokój w Albanii przyśpiesza konieczność mianowania księcia albańskiego. Obydwa rządy poczynią stosowne kroki u innych mocarstw.

Wiedeń (Wł). Serbia zakomunikowała mocarstwom w nocie uzupełniającej, iż punkty w Albanii, opuszczone na żądanie mocarstw, obsadzi prowizorycznie ponownie.

Cetynia (Wł.). Plemiona malissorów postanowiły wyruszyć przeciwko Czarnogórze w celu wyparcia jej z terytoryum Albanii, przyrzeczonego w Londynie Czarnogórze.

Wiedeń (Wł.). „Albanische Correspond" donosi z Walony, że minister spraw zagranicznych prowizorycznego rządu Eulid i minister sprawiedliwości Pago odjechali do Durazzo w celu przeprowadzenia rokowań z Essadem-baszą, który ogłosił autonomię.

Sprawa reformy wyborczej

Lwów (Wł). Korytowski wyjechał do Wiednia w sprawie reformy wyborczej.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarł historyk ruski kanonik Antoni Petruszewicz.

Wywiad.

Wiedeń (Wł.). Korespondentowi „Reichspost" oświadczył Milukow w rozmowie, że komisya zgromadziła bogaty materyał, który rozpatrzy w Paryżu i opublikuje szczegóły rzucające cień na niektóre wielkie wypadki wojenne. Milukow sądzi, że traktat bukaresztański jest niesprawiedliwy względem Bułgaryi i nieszczęściem dla całego Bałkanu.

Zmiana ambasadora.

Wiedeń (Wł.) Tittoni niebawem opuści stanowisko posła w Paryżu. Następcą jego zostanie poseł w Madrycie hr. Bonin.

Z Anglii.

Londyn (Wł.). W Belfaście wczoraj odbyło się zebranie przeciwników autonomii Irlandyi z udziałem 600 delegatów unionistycznych organizacyi Uchwalono utworzyć rząd tymczasowy i oprzeć się choćby z bronią w ręku rządowi, pragnącemu zaprowadzić home-rule w Irlandyi, oraz zebrać fundusz wojenny po ostatecznem uchwaleniu przez parlament autonomii Irlandyi.

Projekt reformy ziemstwa.

Petersburg (Wł.). Makłakow wniósł projekt zmiany ustawy ziemstwa zachodniego. Zmiany nie dotyczą cech zasadniczych ustawy. W memoryale dołączonym do projektu minister zaznacza, że kurye narodowościowe należy w ustawie zachować, gdyż obawy, że kurye wywołają waśnie narodowościowe, nie sprawdziły się; dotychczasowa ustawa nie wywołała narzekań na samowolę administracyi. Najistotniejsza zmiana dotyczy podniesienia cenzusu.

Nastrój w „sferach".

Petersburg (Wł.). Posłowie, którzy przyjechali z Kijowa i rozmawiali tam z ministrami, są pesymistycznie usposobieni. Wnioskują oni, że sfery są nieprzychylnie usposobione względem Dumy i reform Wśród ministrów panuje różnica zdań Makłakow jest zdecydowanym przeciwnikiem reformy samorządów ziemskiego i miejskiego, obiecanej przez Kokowcewa.

Podróż Kokowcewa.

Petersburg (Wł). „Wiecz Wriemia" donosi, że Kokowcew wyjeżdża do Krymu, następnie uda się do Włoch i do Paryża, gdzie w tym czasie bawić będzie Sazonow.

Różne.

Petersburg (Wł). Znany Grzegorz Rasputin mieszka obecnie w Petersburgu i głosi bankructwo Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł). Makłakow z powodu pewnego wypadku wyjaśnił, iż żydom, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe, przysługuje prawo zamieszkiwania w całej Rosyi.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.